

**SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU
REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ
NASZĄ STACJĘ KONTROLI**

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 19.00
Sobota: 7.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIĘŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



*Zdrowych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy,
spędzonych w rodzinnym gronie, pełnych błogostawieństwa
od zmartwychwstałego Chrystusa*

życzy
Władysław Wojnicki – Zakład Betoniarsko-Kamieniarski
Zaborów 46 (014) 671 52 21 www.wojnicki.com.pl



W ubiegłym roku zdecydowanie zmienił wygląd dawny Ośrodek Zdrowia w Szczurowej.
Obecnie jest to wielofunkcyjny budynek, w którym oprócz służby zdrowia znajduje się
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, a od strony południowej dobudowany został posterunek policji.



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

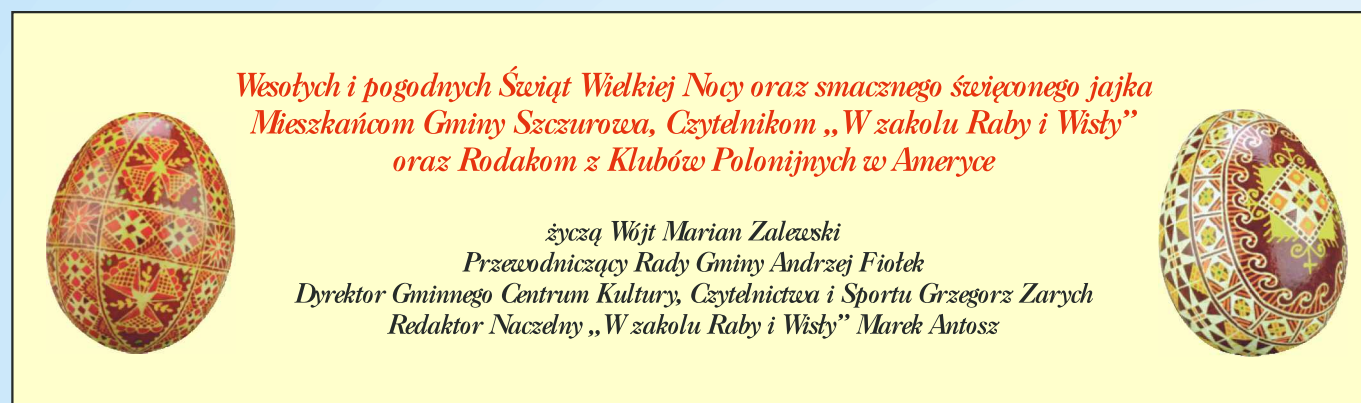
ROK WYD. XIII

NR 1 /2005

CENA 3,00 ZŁ



Most na Wiśle w Górcie



Zebranie sprawozdawcze OSP w Szczurowej. Wśród gości zaproszonych byli (od lewej): senator RP Mieczysław Mietła, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP Bogusław Kogut, komendant powiatowy Dariusz Pęcak i prezes Zarządu Powiatowego ZOSP Marian Zalewski (s. 12)



Zebranie OSP w Pojawiu prowadzili prezes Józef Golonka i naczelnik Edward Mika (s. 12)



*W lutym Marek Antosz, jako przedstawiciel Związku Literatów Polskich, pojechał do Bułgarii, gdzie spotkał się z prezesem Związku Pisarzy Bułgarskich Nikołajem Petewem (zdjęcie z lewej).
Spotkanie w siedzibie „Sofia Press” (zdjęcie z prawej) (s. 14)*



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował wigilię dla samotnych. Z lewej: Maria Różycka, Maria Pawlik, Katarzyna Gąsiorek. Z prawej: Maria Świątek, Anna Giza, Anna Łucarz, Zofia Wesołowska (s. 9)



We Wrzępi wystąpiła grupa kolędnicza, zorganizowano również wystawę szopek (s. 7)



Uczniowie szczurowskiego gimnazjum przygotowali jasełka (s. 11)



Agata Ozorka z mamą po odebraniu nagrody w siedzibie Microsoft Polska w Warszawie (s. 8)



W GCK od stycznia ruszyło Gminne Centrum Informacji (s. 9)





Wspomnienia zaczęły się układać w dźwiękowe obrazy przebrzmiałego życia. W dworskich pokojach gotowano się do balu, jedna po drugiej zajeżdżały karety, nędzny chłop wędrował pieszo wzdłuż brzegu rzeki, do dziecka strzelał austriacki żołnierz, a do sowieckiego dezertera – partyzanci.

Noc z białymi końmi

Wieczór okrył sinym zmierzchem krajobraz; równinę, rzekę i wzgórza za rzeką. Księżyc wyrwał się zza przesłony chmur i popłynął, srebrny i czysty. Chwilowy blask oświecił nowo wybudowany most. Wsparty o barierkę starzec wyjął z kieszeni kamień, rzucił go daleko przed siebie, głucho chlupnęła woda. Pachniało wilgocią, czasem plusnęła o powierzchnię senna ryba. Na lewym brzegu pasły się dwa białe konie. Ich sierść połyskiwała w poświacie księżyca, a gdzieś w pobliżu rodził się wiatr, bo zaszumiały liście drzew rosnących w przydworskim parku. Szum mieszał się ze szmerem rzeki, stwarzając nastrój niepokoju – zmierzch nie pyta, kim jesteś, zagarnia wszystko, co żyje, a noc wie dzie w takie ostępy, gdzie człowiekowi nie zawsze jest wesoło... Wspomnienia w głowie starca zaczęły się układać w dźwiękowe obrazy przebrzmiałego życia.

Z mostu widział resztki starego dworu. I park wokół niego. Niegdyś park ożywał, pełen gwaru i muzyki, panowie i panie chodzili parami, z cicha rozmawiając. Piękne panny w białych sukniach pośród zieleni przypominały baśniowe nimfy. Gdy ich oczy spotykały się z oczami paniczów, płoszyły się i unosząc rąbek sukni w dłoni, niby sarny umykały w aleje. W dworskich pokojach gotowano się do balu, jedna po drugiej zajeżdżały karety...

Kierując się na południe wzdłuż prawego brzegu rzeki wędrował odziany w brudną kapotę biedny chłop, w pasie przewiązany powrósem, przebrany za żebraka w obawie przed zbójcami. Na jarmark do Krakowa niósł wyjęte wprost spod kury jajka, a czasem nawet żywą kaczkę albo utuczoną gęs, żeby potem u Żyda móc kupić naftę, sól, może nawet jedną parę butów dla całej rodziny...

Latem w nadrzecznych krzakach dziecko z pobliskiej nędznej wioski zbierało jagody. Rzeka była granicą między dwoma państwami. Drzemiącego w trawie austriackiego żołnierza zbudził trzask gałęzi. Krzyknął więc: „Halt!” Przestraszony dzieciak zaczął umykać, porzuciwszy gliniany garnek z jagodami, lecz kula wystrzelona z karabinu była o wiele szybsza. Krew zbryzgała liście łopianów, bujnie porastających brzegi...

Kilkadziesiąt lat później dezert z sowieckiej armii przepłynął rzekę, ale gdy odpoczywał na prawym brzegu i suszył

ubranie, nadeszli partyzanci. Nie wzbudziły litości rozpaczliwie wykrzykiwane błagania, których echo dotarło nawet do uszu wielu ludzi we wsi. Tam, gdzie wschodziło słońce, krasnoarmiejka oczekiwała młoda żona i dzieci. Nie doczekali się. Wśród wiklin i szumu wody rozległ się głuchy strzał, ciało w nieznana dal zabrały fale...

Do starca wspartego o barierkę nowego mostu podeszły białe konie i wyciągnęły łby, chwytając chrapami powietrze. Strzygły czujnie nastawionymi uszami i naraz zarżały, smutno i przywołująco. Zbliżył się do jednego konia, przesunął ręką po grzywie i objął go za szyję. Koń dotknął wilgotnymi, chłodnymi wargami ręki starca i opuścił łeb. Człowiek oparł się o jego zad i z trudem wskoczył mu na grzbiet. Dotknął jego boków obcasami, zwierzę wzdrygnęło się, spojrzało zezem i ruszyło. Popłynęły pogrążone we śnie domy i sady. W stajniach milczały zwierzęta, a w górze migotały gwiazdy, wielkie i ciężkie. Człowiek przejechał główną, asfaltową drogą i skręcił w zaułek, gdzie gałęzie wierzb zwisały niemal do końskiej grzywy. Koń pobiegł szybciej, płynęły i płynęły chaty z czarnymi oknami, z uśpionymi sadami, a w oddali, za nadrzecznym wałem przestrzeliwały ciemność małe promyki księżyca wykutego ze szczerzego złota, odbijające się w mknących na północ falach...

Do starca człowieka wspartego o barierkę mostu podeszła urodziwa dziewczyna. W rękę trzymała kwiat lilii – lilie są piękne, ale pozbawione zapachu. Starzec zajrzał młodej kobiecie w oczy i zrozumiał, że nigdy nikogo nie kochała i nie pokocha, bo nie zna tego uczucia. Nie należała więc do grona istot wyjętych na chwilę z dawnych wspomnień, lecz była całkiem realna, całkiem współczesna.

– Znasz mnie? – spytał starzec.

– Jesteś pieśniarzem tego ludu – powiedziała wpatrując się w biały kielich lilii. – Przy tobie czas i rzeka zawracają w przeciwnym kierunku, wiekowi ludzie czują się młodszy, a młodym szybciej lat przybywa.

Obydwoje popatrzeni w wypływające spod mostu fale i wydało im się, jakby pośród nich mignęła czyjaś twarz, po której przesuwali się cienie.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY - kwartalnik. **Wydawca:** Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej.

Redaktor naczelny: Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych.

Współpraca: prof. Marian Stolarczyk, ks. Jan Orlof, ks. Wiesław Multan, Tadeusz Maj (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Jolanta Łoboda, Małgorzata Tracz. **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@op.pl **Skład i druk:**

Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago,

tel. (773) 736-7606. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji, adiacji oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. **Okładka:** Most na Wiśle w Górcie (fot. M. Antosz)

UŚCIE SOLNE. 10-lecie orkiestry pod batutą Kazimierza Różyckiego

Nie tylko obowiązek

W styczniowy wieczór w Domu Ludowym świętowano dziesięciolecie reaktywowania orkiestry, która rozsławia Uście Solne w całej gminie i poza jej granicami. Melodie w wykonaniu uścian można usłyszeć podczas różnych uroczystości, pogrzebów, a w maju wiatr roznosi dźwięki z kościelnej wieży w kierunku Szczurowej i Cerekwi oraz na zachód – daleko w głąb gminy Drwina. Chłopaki grają na instrumentach, które zakupiło Gminne Centrum Kultury w Szczurowej oraz sołectwo.



Pamiątkowe zdjęcie z obchodów 10-lecia.

Fot. G. Zarych

– Wcześniej były dwie orkiestry – opowiada Kazimierz Różycki. – Zaraz po wojnie grupę zorganizował kapelmistrz z Koszyc, nazywał się Ptasznik. Istniała kilkanaście lat. Po przerwie pierwsza reaktywacja miała miejsce w 1974 r., a postarał się o to ówczesny sołtys, zarazem mój ojciec Czesław Różycki. Wtedy muzyków prowadził Władysław Chłopecki ze Szczurowej. Grali do końca sołtysowania ojca w r. 1990.

Kolejny sołtys Edward Rzepka wskrzesił orkiestrę w końcówce r. 1994. Na początku funkcję kapelmistrza pełnił Erwin Sobas z Bochni. Kilka miesięcy później obowiązek ten spadł na Kazimierza Różyckiego, który działalnością 22-osobowej orkiestry kieruje do dzisiaj. Na trąbce grają: Jacek Długoszewski, Tomasz Długoszewski, Adam Gardziel, Krzysztof Gardziel, Jakub Klasa, Piotr Misiorowski, Mateusz Słowik, Tomasz Słowik, Jerzy Worek, Michał Zaczynski; na tenorze: Piotr Gardziel, Michał Plebanek, Piotr Plebanek, Marek Słowik, Paweł Słowik; na basie Grzegorz Kozak, na saksofonie Andrzej Marzec, na puzonie Edward Kotelon. Ponadto na bębnie Marcin Gargul, a talerze znajdują się w rękach Mateusza Wójcika. Rytm na werblu wybija Tadeusz Wojtanek.

W ubiegłym roku zagrali na rynku koncert charytatywny, któremu przyświecało hasło „Ratujmy życie

Rafała”. Uzbierali 4800 zł i przekazali na konto parafianina, który wymagał drogiego leczenia.

– *Myśmy grali, a uścianie wrzucali datki do skarbonki* – wspomina kapelmistrz. – *To był nasz pomysł, ale zorganizowaliśmy go z Ochotniczą Strażą Pożarną. Myśle, że można go nazwać najważniejszym koncertem minionego dziesięciolecia.*

Inne ważne występy, które zapadły w pamięć członków orkiestry, to granie podczas ubiegłorocznych Dni Soli,

Dni Kwikowa i Gminy Szczurowa, uroczystości poświęcenia samochodu strażackiego w Pojawiu, koncert w Przyborowie... Za pieniądze uzyskane z datków muzycy zakupili do parafialnego kościoła figurkę Matki Boskiej Płaczącej.

– *Wspólne muzykowanie to nie tylko obowiązek, ale też przyjemność spotkań, to wytwarzanie więzi i troski o naszą orkiestrę. W ub.r. dostaliśmy strażackie umundurowanie. I to trzeba jasno podkreślić, dzięki zabiegom wójta Zalewskiego i pracującej w szczurowskim Urzędzie Gminy Ludwika Kalinowskiej. Zawsze możemy liczyć też na pomoc ze strony dyrektora i pracowników GCK* – mówi Kazimierz Różycki.

Podczas styczniowego spotkania tytuły honorowych członków orkiestry otrzymali wójt Marian Zalewski oraz były sołtys Uścia Edward Rzepka. Wśród gości zaproszonych znaleźli się: sołtys i radna Grażyna Gadowska, bibliotekarka Teresa Plebańczyk oraz Grzegorz Zarych – dyrektor GCK. (jr)

*Najlepsze życzenia
zdrowych, radosnych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
składa Mieszkańcom Małopolski
Mieczysław Mietła
Senator RP*

Edward Klisiewicz nie żyje

13 lutego 2005 r. zmarł niespodziewanie dr hab. Edward Klisiewicz, profesor Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Urodził się 26 czerwca 1948 r. w Ryłowej. Szkołę średnią ukończył w Tarnowie. Następnie podjął studia polonistyczne w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, z którą związał całe swoje życie zawodowe. Wykształcił wielu nauczycieli polonistów. Jego zasługi na tym polu uhonorowane zostały najwyższym odznaczeniem nauczycielskim – Medalem KEN.

W pracy naukowej koncentrował się na problemach historii i kultury języka polskiego, a szczególnie onomastyki. W rozprawie doktorskiej pt. *Nazwiska mieszkańców parafii Rudawa k. Krakowa w rozwoju historycznym (na podstawie ksiąg metrykalnych z lat 1570-1897)* z r. 1984 dowiódł, że nazwiska chłopskie powstawały już w XVI w., co zmieniało dotychczasowe przeświadczenia językoznawców. Natomiast w książce pt. *Nazwy miejscowości*

we Tarnopolszczyźnie (2001), będącej podstawą przewodu habilitacyjnego, zwrócił uwagę na rolę elementu polskiego na ziemiach południowo-wschodnich. Obie prace zawierają oryginalną klasyfikację nazwisk oraz nazw miejscowych. Wiedzą i doświadczeniem dydaktycznym chętnie służył środowisku oświatowemu. Przez wiele lat zasiadał w komisji ds. stopni i awansów nauczycieli i przewodniczył Okręgowemu Komitetowi Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

– *Mimo naukowych tytułów był to bardzo skromny człowiek. I takiego go zapamiętamy. On zawsze po prostu był i do tego się przyzwyczailiśmy. Aż nagle go zabrakło* – powiedziała Stanisława Klisiewicz, bratowa profesora mieszkająca w Szczurowej.

Profesor z Ryłowej został pochowany na Cmentarzu Podgórnym w Krakowie.

(ma)

NIEDZIELISKA. UŚCIE SOLNE. Nowe chodniki

Bezpieczniej w ruchliwych miejscach

W Niedzieliskach zakończono pierwszy etap budowy chodnika wraz z kanalizacją deszczową przy drodze wojewódzkiej nr 768, w dokumentach inwestycyjnych zwanej drogą Brzesko-Jędrzejów. Inicjatywa wyszła ze strony sołectwa oraz samorządu gminnego, natomiast samo zadanie było realizowane przez gminę i województwo. Prace prowadziło bocheńskie Przedsiębiorstwo „DROMOST”. Dotychczas miały miejsce prace rozbiórkowe zjazdów oraz montaż i demontaż ogrodzenia przy szkole podstawowej, ponadto wykonywano prace ziemne, odwodnienie, warstwy konstrukcyjne pod ścieki i przepusty. Ułożono 100-metrowy odcinek chodnika obok szkoły. Nadzór nad inwestycją sprawował inspektor z Zarządu Dróg Wojewódz-

kich. Całkowity koszt realizacji zadania wyniósł 215 300 zł. Dalszy etap prac zaplanowany został na rok bieżący.

Również uścianie mają nowe chodniki przy ruchliwej drodze głównej, a także przy gminnej. Wyremontowano ciąg pieszy na długości 170 m. Było to możliwe dzięki współpracy władz gminy i Zarządu Dróg Wojewódzkich. Z funduszy ZDP pokryto koszty materiałów oraz nadzoru. Gmina zajęła się także wykonaniem chodnika przy drodze gminnej, jako przedłużenia chodnika zbudowanego wcześniej przy drodze wojewódzkiej. Umożliwiło to bezpieczniejsze pokonywanie drogi do szkoły.

(jr)



Budowa chodnika w Niedzieliskach.



Nowy chodnik przy drodze gminnej w Uściu.

Baśniowo dla babć i dziadków

Ciasno zrobiło się w sali zaborowskiego Domu Ludowego, gdy przyszedł czas występu dzieci z ochronki prowadzonej przez Zakon Sióstr Służebniczek BDNP. Na scenie zaprezentowano jasełka o zabarwieniu baśniowo-



Występ dzieci z zaborowskiej ochronki.

-folklorystyczno-strażackim. Mali aktorzy oprócz tradycyjnych scenek wykonali bowiem góralski taniec oraz taniec krasnali, a w rolę strażaka wcieliła się jedna z mam – Agata Świątek. Akompaniament zapewnił Mariusz Szydłowski. W innym dniu dla babć i dziadków wystąpiły maluchy z zerówki. Przed ponad 100-osobową widownią przedstawiły „Czerwonego Kapturka”, a uczniowie klas I-III wystawili jasełka.

– *Uroczystość łącząca pokolenia* – tak się wyraziła o występach dla seniorów Alina Oleksy, dyrektor podstawówki w Szczurowej. 20 stycznia w sali tańca dzieci wręczyły babciom i dziadkom własnoręcznie wykonane laurki, natomiast rodzice przygotowali poczęstunek.

21 stycznia radością i śpiewem rozbrzmiewała sala Domu Ludowego w Strzelcach Małych. W tym dniu uczniowie zaprosili babcie, dziadków oraz seniorów z całej wsi. Uczestnicy imprezy obejrzeli jasełka i bogaty program słowno-muzyczny przygotowany przez nauczyciel-

ki Janinę Strózik, Krystynę Turaczy oraz Iwonę Czesak – kierowniczkę szkoły filialnej. Uczniowie klasy III przygotowali ciekawy układ choreograficzny do śpiewanych piosenek. Seniorzy z dumą oglądali popisy swoich wnuków i nagradzali ich gromkimi brawami. Dzieci dla wszystkich przygotowały kolorowe kwiatki z niespodziankami.

22 stycznia także w szkole w Rudy-Rysiu odbyło się spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka, połączone z choinką noworoczną. W spotkaniu uczestniczyli m.in. wójt, dyr. Alina Oleksy oraz licznie zgromadzeni dziadkowie, rodzice i dzieci. Na program złożyły się: jasełka w wykonaniu uczniów z klas najmłodszych, montaż słowno-muzyczny, Wielki Koncert dla Babć i Dziadków. Na akordeonie grał Zygmunt Przepiórka. Był poczęstunek i dobra wspólna zabawa. Wszyscy dziadkowie i babcie otrzymali laurki od wnuków.

Przedszkolaki z Komunalnego Przedszkola Publicznego w Szczurowej jak co roku wystąpili dla swoich babć i dziadków. Mali aktorzy pod okiem swoich wychowawczyń pieczęłowicie przygotowywali się do występów, co 17 stycznia przyniosło znakomite efekty. Była również niespodzianka w postaci małego czerwonego serduszka, które każde z dzieci wręczyło babci i dziadkowi jako dowód



Dzień Seniora w Niedzieliskach.

dziecięcej miłości. Były łzy wzruszenia i gorące brawa dla dzieci ze strony gości.

Aby 23 stycznia obejrzeć jasełka połączone z życzeniami dla seniorów w wykonaniu maluchów ze szczurowskiej ochronki Sióstr Służebniczek BDNP, przybyli dziadkowie i babcie nawet z najodleglejszych wsi naszej gminy. Oprawę muzyczną zapewnili gimnazjaliści. Nad całością czuwała s. Augustyna.

W Komunalnym Przedszkolu Publicznym w Uściu Solnym świętowano 28 stycznia. Uroczystość rozpoczęła się wygłaszaniem wierszy i piosenek, w których wnuczeta wyrażały swoją miłość, wdzięczność oraz podziękowania dla swoich babć i dziadków. Przedstawiły również inscenizację „Czerwonego Kapturka” i wręczyły przybyłym gościom upominki, po czym rozpoczął się bal karnawałowy.

Natomiast we Wrzępi dzieci oprócz tradycyjnych występów zaprezentowały m.in. oryginalny taniec rock and roll z babcią. Seniorzy też się przygotowali do spotkania z wnukami. Wzięli udział w warsztatach na temat „Kiedy babcia była mała”. Nie tylko snuli opowieści z odległego dzieciństwa, ale i w praktyce demonstrowali sposoby wypieku chleba, wyrobu masła, przędzenia wełny, łatania i cerowania odzieży, robienia na drutach oraz skubania pierza. Wśród odpowiednio ucharakteryzowanych na taką

okoliczność znalazły się panie: Maria Tarlaga, Janina Jewuła, Jadwiga Piwowarczyk, Genowefa Klich i Władysława Piwowarczyk. Przy okazji wyszło na jaw, że wiele dzieci nie wie już, co to dzieża, pomiotło, pociosek, kołowrotek, maślnica itp. Pomysłodawczynią nietypowych obchodów święta była nauczycielka Danuta Laska.

Punktem kulminacyjnym Dnia Babci i Dziadka w Strzelcach Wielkich był występ zespołu folklorystycznego w Domu Ludowym i recytacja wierszy przez dzieci ze wszystkich klas podstawówki. Rada Rodziców zabezpieczyła poczęstunek. W spotkaniu uczestniczyło ponad 40 osób.

30 stycznia sala Domu Ludowego w Woli Przemyskiej wypełniła się śpiewem, muzyką i tańcem. Część artystyczną zakończono wręczeniem zaproszonym gościom laurek i lilii wodnych wykonanych przez dzieci techniką orgiami. Impreza została zorganizowana dzięki współpracy szkoły z pracownikami świetlic wiejskich Marią Gajos i Danutą Wilk oraz Gminnym Centrum Kultury.

Tego samego dnia bawiono się w Niedzieliskach. O trafny repertuar i dobry poziom artystyczny przedstawienia zadbały nauczycielki tamtejszej szkoły: Bożena Raciborska, Ewa Zdunek, Małgorzata Bączek, Lidia Kołodziej i Ewa Serwatka. (jr)

WRZĘPIA. W remizie strażackiej

Doili kozę i pili unijne mleko

Miniony kwartał zaowocował kolejnymi wydarzeniami artystycznymi we Wrzępi. Helena i Marian Filipscy zorganizowali konkurs szopek bożonarodzeniowych w kaplicy pw. Przemienienia Pańskiego. Można je było podziwiać przez cały okres świąteczny. Wszyscy wykonawcy szopek otrzymali nagrody, których sponsorami byli: Gminne Centrum Kultury, firma transportowa p. Borysia z Wrzępi oraz firma handlowa Krzysztofa Prokopa i Bogusława Filipskiego z Brzeska.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia wystąpiła grupa kolędnicza. Sala remizy pękała w szwach. Było tak tłoczno, że nawet dyr. Grzegorz Zarych, pełniący rolę fotoreportera, miał trudności z dotarciem w poblizze sceny.

– Aktorskie role objęła młodzież znana z wcześniejszych występów – powiedziała Helena Filipiska. – Oni we własnym zakresie przygotowali stroje i rekwizyty. Przedstawili trochę zwyczajów zaczerpniętych z okolic Bochni, skąd ja pochodzę. Konkretnie – z Woli Nieszkowskiej. Dużo śmiechu wzbudziły sceny z Żydem i dojeniem kozy, która dawała unijne mleko. Owym mlekiem – w postaci cukierków – częstowano widzów.

Grupa kolędnicza wystąpiła także w Besowie (gm. Bochnia). Następne atrakcje dla wrzępian szykują się w okresie wielkanocnym. Oprócz kolejnych występów w remizie zorganizowana zostanie wystawa pisanek powiązana z konkursem palm. (m)



*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
mam przyjemność złożyć na Państwa ręce
najserdeczniejsze życzenia zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkiej Nocy,
samyh radosnych chwil spędzonych
w rodzinnym gronie.*

*Niech nadchodzący okres
przyniesie ludzką życzliwość
i pomyślność w realizacji
wszelkich zamierzeń.*

**Senator RP
Józef Sztorc**

Bezpieczny komputer

W siedzibie firmy Microsoft Polska w Warszawie podsumowany został ogólnopolski konkurs „Bezpieczny komputer”, zorganizowany dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Pierwszy etap konkursu polegał na wysłaniu prawidłowych odpowiedzi na trzy pytania dotyczące tematyki bezpieczeństwa komputerowego oraz zaproponowaniu hasła promującego to zagadnienie. W drugim etapie uczestnicy musieli się wykazać kreatywnością. Z regulaminu wynikało, że organizatorzy oczekiwali, aby przedstawić świeże spojrzenie na kwestie związane z tematyką konkursu. Zainteresowanie było ogromne, w konkursie wzięło udział 17 tys. młodych ludzi z całej Polski.

Agata Ozorka, uczennica trzeciej klasy Publicznego Gimnazjum w Szczurowej, przesłała do Microsoftu prezentację multimedialną w formie bajki. Pomysł i wykonanie okazały się tak dobre, iż znalazła się w gronie 25 nagrodzonych, mimo że w konkursie nie rozdzielono młodzieży gimnazjalnej od licealnej. 14 stycznia gimnazja-

listka ze Szczurowej otrzymała wyróżnienie, a wśród nagród rzeczowych był m.in. odtwarzacz mp3.

– *Ze względu na bardzo dużą ilość uczestników był to trudny konkurs – powiedziała Agata. – Tym bardziej cieszę się, że mi się udało. Wysyłając pracę, nie spodziewałam się tak dobrego efektu.*

W niespełna sześcioletniej historii szkoły był to już kolejny sukces na szczeblu ogólnopolskim – zespół „Magnifikat” podczas Festiwalu Piosenki Maryjnej zajął niegdyś drugie miejsce w kraju, drużyna złożona z gimnazjalistek wywalczyła piąte miejsce w Teleturnieju „EURO-QUIZ” i w nagrodę pojechała do Hiszpanii, w konkursie „Interiada” prowadzonym przez twórców telewizyjnego programu „Rower Błężej” szczurowska drużyna zajęła szóste miejsce w Polsce. Do ostatniego z nich, jak również do konkursu w Microsoftzie uczniów przygotowywała nauczycielka informatyki Józefa Borowiec-Ozorka.

JAROMIR RADZIKOWSKI

ZABORÓW. W Domu Ludowym i w ochronce

Wielkie czytanie

Efektem ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom” było spotkanie w Domu Ludowym, 2 grudnia ub.r. Wzięły w nim udział wszystkie dzieci z najmłodszych klas zaborowskiej podstawówki, zaproszone grupy uczniów ze wszystkich szkół podstawowych naszej gminy oraz dzieci z Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego w Jadownikach Mokrych. Baśń Jana Christiana Andersena „Brzydkie kaczątko” czytała Lidia Głowacka – wizytator z tarnowskiej Delegatury Kuratorium Oświaty. W czasie spotkania grupy uczniów wraz z opiekunami i dziećmi niepełnosprawnymi wykonywały prace plastyczne nawiązujące do treści wysłuchanej baśni.



Wizyta w ochronce.



Baśń czytała również wizytator Lidia Głowacka.

– *Technika plastyczna była dowolna. Dominowały collage. Wszyscy pracowali z wielkim zaangażowaniem, dlatego powstały wspaniałe dzieła, które powędrowały na wystawę – powiedziała jedna z organizatorek przedsięwzięcia, Krystyna Giza.*

Zaborowscy gimnazjaliści czytali baśnie dzieciom w ochronce, a kilka dni później w bibliotece dla uczniów „zerówki”. Listę baśni ustalono podczas zajęć kółka polonistycznego, prowadzonego przez nauczycielkę Urszulę Stańczyk. Największą sympatię miłośnicy czytania wykazali dla „Czerwonego kapturka”, „Kopciuszka”, „Królewny Śnieżki” i „Nowych szat cesarza”.

(jr)

Ruszyło Gminne Centrum Informacji

3 stycznia zainaugurowało działalność Gminne Centrum Informacji. Powstało w ramach programu Aktywności Zawodowej Absolwentów „Pierwsza praca”, dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Gospodarki i Pracy Społecznej.

Znajduje się ono w budynku Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Do najważniejszych zadań GCI będzie należeć umożliwianie dostępu mieszkańcom gminy do informacji na temat ofert pracy, jak również organizowanie szkoleń dla osób poszukujących pracy poprzez: doradztwo zawodowe, bazę ofert pra-

cy, pomoc w tworzeniu życiorysów (cv), listów motywacyjnych. Szkolenia dotyczą obsługi komputera, Internetu i programów komputerowych.

– *Młodzieży proponujemy informacje na temat ofert różnych uczelni, pomoc w wyborze właściwej drogi przyszłego rozwoju* – wyjaśnia dyrektor GCK Grzegorz Zarzych. – *Osobom niepełnosprawnym zapewniamy możliwość poszukiwania pracy przez Internet. Przedsiębiorców i rolników zapraszamy do korzystania z wiadomości w zakresie rynków zbytu, współpracy z firmami krajowymi i zagranicznymi.* (jr)

W skrócie

WIGILIA BEZ SAMOTNOŚCI

Jak obliczyła Barbara Domagała, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, w grudniu ub.r. po raz dziecinytasty zorganizowana została wigilia dla osób samotnych, mieszkających we wsiach naszej gminy. 22 grudnia do sali tańca zaproszono 140 osób. Spotkanie rozpoczęło od mszy świętej, następnie łamano się opłatkiem i składano życzenia. Na stołach znalazły się wigilijne potrawy. Z jasełkami wystąpili szczurowscy gimnazjaliści. Wszyscy goście otrzymali upominki. Dojazd zapewniły Ochotnicze Straże Pożarne.



Od lewej: Czesław Pacyna, Władysław Mika, Czesław Paździora, Władysław Cierniak, Tadeusz Giza.

Z MIŁOSZEM, KACZMARSKIM I CIECHOWSKIM

Podczas spotkania wigilijnego w szczurowskim gimnazjum uczniowie przedstawili mini-jasełka, w których reżyserował król Herod, a kilkudziesięcioosobowy chór śpiewał kolędy po polsku i angielsku. Znalazła się wśród nich *Kolęda dla nieobecnych*, przypomniano fragmenty utworów najwybitniejszych artystów, zmarłych w poprzednim roku: Czesława Miłosza, Czesława Niemena, Jacka Kaczmarskiego i Grzegorza Ciechowskiego. Występ zakończyły słowa ostatniego z nich: „Gdzie oni są, zabrakło ich...” Wigilię zorganizowała Rada Rodziców tej szkoły. Oprócz władz gminy gośćmi byli: kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Oświaty, Kultury i Sportu Jolanta Ser-

wa, wiceprezes Zarządu Powiatowego PSL Kazimierz Tyrcha, sołtys Szczurowej Stanisław Wądołowski, dyrektor gimnazjum w Zaborowie Karol Kozłowski, wicedyrektor PSP w Szczurowej Urszula Rzeźnik.

Zaborowscy gimnazjaliści jasełka zaprezentowali w sali Domu Ludowego. Religijno-zabawowy styl występu, za który odpowiedzialnym był ks. Piotr Sroka, wzbudził wiele pozytywnych reakcji widzów. Młodzież i nauczyciele mieli okazję złożyć życzenia pomyślności w Nowym Roku nie tylko sobie nawzajem, ale także połamać się opłatkiem z wójtą.

ZE SZCZUROWEJ DO STRZELCZYSK

Dary dla polskich dzieci mieszkających na Ukrainie, zebrane przez szczurowskich gimnazjalistów, w styczniu dotarły do Strzelczysk – polskiej wsi położonej w rejonie Mościsk. Największą ofiarnością wykazał się Marek Mika ze Szczurowej, a ponadto Anna Czesak, Karolina Kozak i Klaudyna Krupa. Oprócz uczniów pomoc zaoferowała także firma wędliniarska Antoniego Wojnickiego.

POMOGLI MIKOŁAJOWI

Jak co roku uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Zaborowie zbierali prezenty mikołajkowe dla dzieci przebywających w Ośrodku Opiekuńczo-Rehabilitacyjnym w Jadownikach Mokrych. Tamtejszemu św. Mikołajowi ofiarowali pięćdziesiąt siedem paczek, który 6 grudnia przekazał je dzieciakom. Mikołajowi towarzyszyli przedstawiciele szkoły. Uświetnili oni spotkanie krótkim występem artystycznym.

WIECZORNA „FEDERACJA”

W scenerii nowo budowanego kościoła w Strzelcach Wielkich wystąpiła pięćosobowa grupa muzyczna „Federacja” z Lublina. Zaprezentowała popularne kolędy, pastorałki oraz utwory własnej kompozycji. Świątecznego muzykowania wysłuchali licznie zgromadzeni mieszkańcy Strzelca i okolicznych wsi. W niedzielę, 23 stycznia, wieczorny koncert trwał dwie godziny. Organizatorami było Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu



Grupa muzyczna „Federacja”.

w Szczurowej oraz parafia Strzelce Wielkie. Po występie muzycy rozdawali autografy, można było również nabyć płytę z utworami zespołu.

„W ZAKOLU” NA SEJMIKU

Obraz Polski w mediach lokalnych, prawo prasowe i prawo autorskie w Polsce, krajowe i zagraniczne źródła współfinansowania projektów promujących przedsiębiorczość, kulturę i turystykę – to niektóre z tematów XI Ogólnopolskiego Sejmiku Mediów Lokalnych. Zorganizowało go w Nałęczowie k. Lublina Małopolskie Forum Współpracy z Polonią pod patronatem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W sejmiku uczestniczyli dziennikarze z całej Polski. Nie zabrakło również przedstawi-



Wystawa pism lokalnych.

ciela redakcji „W zakolu Raby i Wisły”. Wykłady prowadzili m.in. Tadeusz Skoczek – były wiceprezes Zarządu Telewizji Polskiej S.A., obecnie w TVP 3 Regionalna, Tadeusz Kozek – podsekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, Andrzej Czapliński – dyrektor TVP 3. W pierwszym dniu sejmiku otwarto wystawę pism lokalnych. Szczurowski kwartalnik uzyskał wysoką ocenę w oczach osób zawodowo zajmujących się prasoznawstwem. Pozytywnie wyrażano się o treści, szacie graficznej, a przede wszystkim o wysokości nakładu. Z porównania pism wydawanych w gminach o zbliżonej ilości mieszkańców wynikało, iż górny pułap sprzedaży jest zazwyczaj o połowę niższy od tego, w jakim ukazuje się „W zakolu”.

MUZYKA W DOŁĘDZE

16 stycznia w salach dworku w „Nadwiślańskim Soplicowie” rozbrzmiewała muzyka. Odbył się tam koncert w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych w Tarnowie. Stroną organizacyjną koncertów nieprzerwanie od wielu lat zajmuje się kustosz muzeum Władysław Konieczny z żoną Ireną.

OTWARTA SZKOŁA

Szczurowskie gimnazjum przystąpiło do programu partnerskiego „Otwarta Szkoła 2005”, który wspiera wdrażanie nowoczesnych technologii teleinformatycznych w edukacji. Pomoc w realizacji zadania zapewniają dodatkowe programy – „Edukacja z Internetu TP” oraz „Partnerstwo dla Przyszłości” firmy Microsoft. Głównym celem inicjatywy jest stworzenie platformy współpracy różnych programów edukacyjnych skierowanych do placówek oświatowych, funkcjonujących obecnie i w przyszłości. Organizatorzy mają nadzieję, że współpraca i wzajemna koordynacja wywołą efekt synergii i zapewnią polskim szkołom jeszcze większe wsparcie w lepszym przygotowaniu uczniów do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym.

KONKURS KOŁĘD I PASTORAŁEK

Po raz czwarty już odbył się Parafialny Konkurs Kołęd i Pastorałek, zorganizowany przez Szkołę Filialną w Rudy-Rysiu. Dzieci występowały w trzech grupach wiekowych: przedszkolaków, kl. I-III oraz dzieci starszych. Rysiańskie pociechy śpiewały przy licznie zgromadzonej publiczności. Na zakończenie siedmioosobowa grupa dzieci pod kierunkiem Zygmunta Przepiórki zagrała na keyboardach kilka kołęd i pastorałek. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców i parafialny oddział CARITAS.

KSIEŻYZNA ZWODOCIĄGOWANA

Zakończone zostały prace związane z budową sieci wodociągowej w kolejnej miejscowości naszej gminy – Księżych Kopaczach. Włączenie do sieci i zaopatrzenie w wodę wykonane zostało poprzez wpięcie się do istniejącej już wcześniej magistrali wodociągowej od Woli Przemyskowskiej przez Księżę Kopacze, Kwików, Zaborów i Dołęgę do Szczurowej. Ostatnio powstało również 3714 m magistrali wodociągowej o przekroju 160 mm przebiegającej od Woli przez Kopacze Wielkie do Górki. Inwestycja była współfinansowana ze środków unijnego programu SAPARD.

BEZPŁATNE BADANIA DLA 2500 OSÓB

W czwartym kwartale ub.r. Urząd Gminy wraz z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, w ramach promocji zdrowia, realizowały program bezpłatnych profilaktycznych badań lekarskich, skierowany do wszystkich potrzebujących, ze szczególnym uwzględnieniem osób starszych. Przeprowadzono badania mammograficzne u 220 kobiet w wieku od 50 do 69 lat, badania miażdżycy u 728 osób, cukrzycy – 719 osób, tarczycy – 622 osób, badania urologiczne – 231 mężczyzn w wieku powyżej 50 roku życia. Wcześniej do każdego domu dostarczony został druk zgłoszeniowy, który po wypełnieniu i podpisaniu uprawniał do bezpłatnego badania dla wszystkich członków rodziny. Zapisało się ponad 2400, ale w końcowym efekcie z badań skorzystało przeszło 2500 osób.

ROZPOCZĘTO BUDOWĘ HALI

20 stycznia ruszyły pierwsze prace przy realizacji inwestycji, jaką będzie hala widowiskowo-sportowa. Są to roboty ziemne, polegające na przygotowaniu terenu pod budowę. Hala zlokalizowana zostanie w centrum Szczurowej, przy budynku, w którym mieści się Zespół Szkół, Publiczne Gimnazjum oraz Publiczna Szkoła Podstawowa. Wymiary samej areny hali to 36 x 18 x 8 m, powstaną również miejsca siedzące dla widzów.



Pierwsze prace przy wyrównywaniu terenu.

RECYTATORSKIE TROFEA

W gminie Wietrzychowice pamiętają o Tadeuszu Nowaku – pisarzu i poecie pochodzącym z Sikorzyc. W Publicznym Gimnazjum w Miechowicach Wielkich zorganizowany został I Międzygimnazjalny Konkurs Recytatorski jego imienia. Najwyżej oceniono interpretacje utworów zaprezentowane przez uczennice z naszej gminy. Pierwsze miejsce zajęła Anna Wojnicka z Zaborowa z recytacją wiersza „Oczekiwanie”, którą przygotowywała nauczycielka języka polskiego Urszula Stańczyk. Jury konkursu drugie miejsce przyznało Joannie Lasce z gimnazjum w Szczurowej, pracującej pod kierunkiem polonistki Małgorzaty Tracz. Wysoką lokatę zapewniła sobie wykonaniem „Psalmu o chlebie”.

W Krakowie-Nowej Hucie odbył się znany z wysokiego poziomu Wojewódzki Turniej Recytatorski im. Andrzeja Bursy. Po raz kolejny wzięły w nim udział uczennice ze szczurowskiego gimnazjum. Według opinii jury bardzo dobrze wypadły Ilona Gut i Oktawia Jaroszek. Przywiozły dyplomy, które wręczała żona nieżyjącego poety Ludmiła Bursa oraz jego syn Michał. Był to również powód do zadowolenia dla Lucyny Gut, wicedyrektorki szkoły, która pracowała z uczennicami przed turniejem.

NOWY SOŁTYS NA NOWY ROK

9 stycznia podczas zebrania wiejskiego w Rudy-Rysiu wybierano sołtysa, ponieważ Stanisława Gładysz, sprawująca tę funkcję od 29 listopada 1998 r., złożyła rezygnację. Spośród trzech kandydatów największą liczbę głosów otrzymał Józef Łoboda, z zawodu budowlaniec, obecnie na emeryturze. Ustępującej pani sołtys za wieloletnią pracę podziękował wójt, sekretarz UG oraz mieszkańcy. Wójt podczas zebrania złożył sprawozdanie z realizacji zadań za rok miniony oraz przedstawił plany gminnego samorządu na rok 2005.

DWÓR W REMONCIE

Zakończono kolejny etap prac remontowych przy dworze należącym niegdyś do rodziny Kępińskich w Szczurowej. W ramach działań wykonano remont z wymianą części elementów i wzmocnieniem konstrukcji więźby dachowej wraz z pokryciem nową, atestowaną dachówką. Odwilgocono budynek metodą iniekcji krystalicznej. Metodę tę stosuje się do osuszania zawilgoconych obiektów bez względu na rodzaj użytego materiału do budowy murów, bez względu na ich grubość i stopień zawilgocenia oraz zasolenia. Polega na wywierceniu otworów iniekcyjnych, które wykonuje się w jednej linii na wybranym poziomie, równoległe do poziomu posadzki w podpiwniczeniu lub przyziemiu. Przygotowane otwory iniekcyjne nawilża się przed wprowadzeniem środka iniekcyjnego, a po 30 minutach grawitacyjnie wtryskuje się specjalny środek, składający się z cementu portlandzkiego, aktywatora krzemianowego i wody w odpowiednich proporcjach wagowych.



Dwór będzie remontowany także w tym roku.

RZEŻBY ZE ŚNIEGU

W pierwszym tygodniu ferii dzieci z Rudy-Rysia uczestniczyły w zajęciach zorganizowanych dla nich w tamtejszej szkole. Mogły grać w warcaby lub próbować sił w tenisie stołowym. Kierownik filii Małgorzata Strąg zadbała także o to, aby chętni mogli spędzić czas na zajęciach komputerowych. Dużą atrakcją był kulgig, którego trasa



Warcabowe pojedynki.

wiodła do myśliwskiego szałas w lesie bratucickim. Uczestniczyła w nim także grupa ministrantów i lektorów. Na leśnej polanie odbył się konkurs na najpiękniejszą rzeźbę ze śniegu. W leśnym szałasie można było zjeść kiełbasę z rusztu i napić się gorącej herbaty. Nad bezpieczeństwem dzieci czuwali opiekunowie: ks. Edward Mikoś, kier. Małgorzata Strąg, Janusz Pamuła, Grzegorz Plewa i leśniczy Janusz Grudzień.

TOURNÉE Z JASEŁKAMI

Efekty wielu godzin pracy siostr zakonnych z dziećmi, które uczęszczają do zaborowskiej ochronki, mogli podziwiać mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej w Wietrzychowicach, Porąbce Uszewskiej i Radziemicach. Na pomysł tournée dla maluchów wpadła bowiem s. Joachima. – *Pensjonariusze nie kryli wzruszenia* – powiedziała s. Joachima. – *W niejednym oku ukazała się łza szczęścia i radości z chwil, które mogli przeżyć razem z dziećmi. Maluchy dawały z siebie wszystko, aby na dłuższy czas pozostawić radość w sercach i uśmiech na twarzach starszych osób.*

Dla pensjonariuszy z wietrzychowickiego DPS wystąpiła również kilkudziesięciopięcioroosobowa grupa uczniów z gimnazjum w Szczurowej, która zaprezentowała program bożonarodzeniowy. Młodzież odwiedziła sąsiednią gminę z nauczycielem muzyki Michałem Pastuchem i Haliną Senczyk – autorami scenariusza przedstawienia.

ZESTAW DLA POPRAWY

Przy udziale środków finansowych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie gmina zakupiła zestaw asenizacyjny do wywozu nieczystości płynnych. W jego skład wchodzi ciągnik „Ursus” z beczką. Przekazano go do Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczurowej, aby usprawnić obsługę klientów. Wykorzystanie zestawu przyczyni się do poprawy stanu sanitarnego naszego terenu przez wywóz ścieków z nieskanalizowanej części gminy.

Ponadto na naszym terenie stosuje się dwie metody gromadzenia odpadów stałych – w pojemnikach i w workach. Wielu mieszkańców posiada umowy z firmą „Con-teko” z Radłowa. Właściciele nieruchomości otrzymują potwierdzenia wpłat. Dokument taki jest wystarczającym dowodem, który należy przedstawić w przypadku kontroli sprawdzającej korzystanie z usług wywozu odpadów.

SOŁTYSI STOWARZYSZENI

W Szczurowej powstało Gminne Koło Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Deklaracje członkowskie podpisało dwudziestu spośród dwudziestu jeden gospodarzy wsi. Przewodniczącą została Grażyna Gadowska z Uścia Solnego. Funkcje wiceprzewodniczących powierzono Stanisławowi Wądołowskiemu (Szczurowa) i Bogdanowi Czachórowi (Rzachowa).

PRZEWODNICZĄCY I MARSZAŁKOWIE

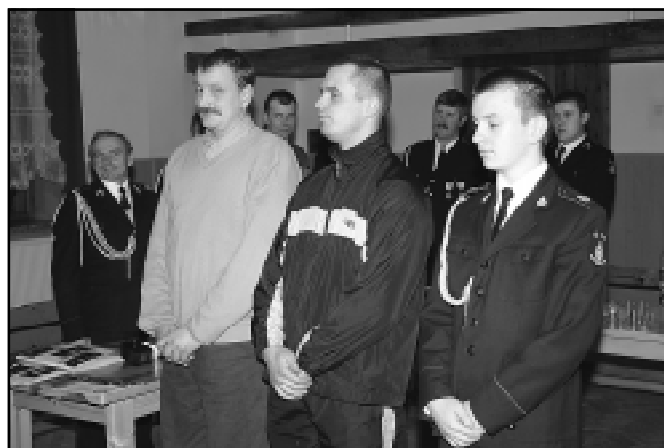
Często wizytówką działalności szkół jest aktywność rodziców oraz samorządów uczniowskich. W roku szkolnym 2004/2005 w podstawówkach przewodniczącymi rad rodziców są: Grażyna Woźniczka – Szczurowa, Krystyna Wąs – Strzelce Wielkie, Urszula Borowiec – Niedzieliska, Zofia Badzioch – Zaborów, Beata Niewolak – Uście

Solne, Monika Pawlik – Wola Przemyskowska, Beata Maciaszek – Strzelce Małe, Kazimiera Strózik – Wrzępia, Ewa Lis – Rudy-Rysie, a w gimnazjach: Lucja Górak – Szczurowa, Małgorzata Kubacka – Zaborów.

Samorządy uczniowskie często noszą nazwę parlamentów szkolnych. Dlatego szefowie wybrani przez swoich kolegów tytułują się przewodniczącymi lub marszałkami. Pomijając jednak szczegółową analizę tej kwestii, jednak efekty działalności nie zależą od nazw, przedstawiamy kierujących tymi samorządami: Wola Przemyskowska – Małgorzata Repa, Uście Solne – Katarzyna Maj, Zaborów – Marcin Badzioch, Niedzieliska – Magdalena Mundała, Strzelce Wielkie – Anna Krzysztofek i Krzysztof Pajor (wspólnie), Szczurowa – Gabriela Garncarz, Gimnazjum w Zaborowie – Anna Wojnicka, w Szczurowej – Justyna Górak.

PODSUMOWANIA W STRAŻACH

Dobiegła końca kampania sprawozdawcza w szesnastu jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych naszej gminy. Druhowie podsumowali działalność za minione dwa lata. Oprócz miłych chwil wspominano także tragiczne zdarzenie z października ub.r., gdy w trakcie gaszenia pożaru na Górze św. Marcina w Tarnowie zginęło dwóch strażaków. Podczas zebrania w Zaborowie minutą ciszy uczczono pamięć pochodzącego z tej wsi Grzegorza Wolaka. Szeregi OSP powiększyły się o kilku druhow. Nowymi strażakami zostali: Zbigniew Cupał (Wrzępia), Grzegorz Caban, Zbigniew Moskal (Górka), Stanisław Bach, Piotr Cierniak, Piotr Wiśniewski (Zaborów).



Nowi druhowie z zaborowskiej jednostki.



Zebranie OSP w Zaborowie.

Ból, cierpienie, słabość przypominają nam, że coś się w nas kruszy, dopala, zbliża do końca. Sam tego doświadczyłem, gdy przed rokiem ciężka choroba spadła na mnie w sposób dość nieoczekiwany. I dobrze rozumiem jak bardzo chce się żyć, trwać, rozwijać wręcz w nieskończoność. Ta tęsknota jest przecież wpisana w ludzką naturę, w ludzkie serce, które chciałoby bić wiecznie.

W mroku Golgoty

Ks. Franciszek Grudniok, którego rekolekcyjnych nauk miałem okazję kiedyś wysłuchać, napisał książkę pt. *Blaski cierpienia*. Trzeba przyznać, że tytuł dość paradoksalny, bo przecież cierpienie kojarzy nam się z reguły z cieniem, mrokiem, a nie jasnością czy blaskiem. Czy jednak jest to słuszne skojarzenie? Może warto w tym wielkopostnym czasie pokuty i refleksji, który wieńczy chwała Chrystusowego Zmartwychwstania, zatrzymać się na chwilę nad tym, niewątpliwie ważkim, zagadnieniem.

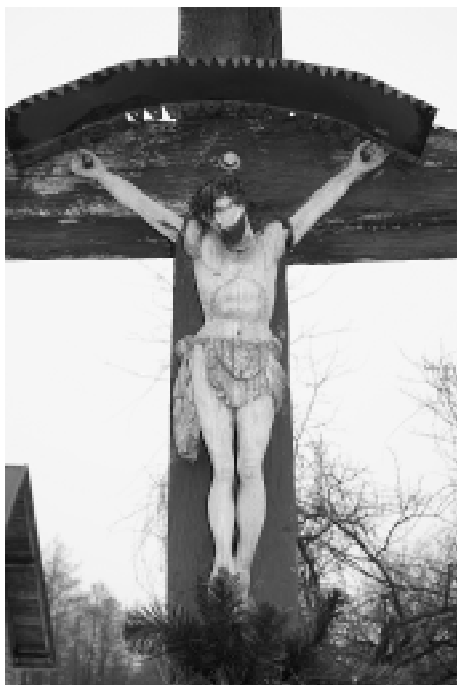
Każda choroba jest sygnałem, znakiem tej rzeczywistości, której człowiek najbardziej się obawia – nadchodzącej śmierci. Ból, cierpienie, słabość przypominają nam, że coś się w nas kruszy, dopala, zbliża do końca. Sam tego doświadczyłem, gdy przed rokiem ciężka choroba spadła na mnie w sposób dość nieoczekiwany. I dobrze rozumiem jak bardzo chce się żyć, trwać, rozwijać wręcz w nieskończoność. Ta tęsknota jest przecież wpisana w ludzką naturę, w ludzkie serce, które chciałoby bić wiecznie. Tak bardzo potrzebny byłby wtedy ktoś, kto stanąłby przy łóżku chorego i powiedział: „Bracie, siostró, nie lękaj się. Twoja choroba, tak jak choroba każdego człowieka jest przygotowaniem do prawdziwego życia, w którym nie będzie już łez, bólu, rozdarcia, pożegnania”. I taki Lekarz rzeczywiście znalazł się na naszej ziemi; staje przy boku chorego, umierającego i zapewnia go: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. I pomimo faktu, że śmierć fizyczna i duchowa zagraża ze wsząd, a nasze czasy nacechowane są wojnami, nienawiścią, terroryzmem czy klęskami żywiołowymi, to nie powinniśmy się załamywać

i poddawać niszczącemu naporowi „cywilizacji śmierci”. Niedoścignionym wzorem właściwej postawy wobec cierpienia jest Jan Paweł II. On zna „smak” choroby, bólu, a nawet lęku przed śmiercią. Świadom swych – związanych z chorobą – ograniczeń, budzi

wszędzie nadzieję, radość życia, tęsknotę za trwałymi wartościami, wobec których śmierć jest bezsilna. Jakże trzeba podziwiać i kochać tego człowieka w białej sutannie, który wszędzie wprost wyrывa się ku choremu, załamany walką o życie, poddany apatii i lękowi, aby w nich wlać choć odrobinę nadziei, ufności, radości, pewności, że nie umrą na wieki, że są kochani przez Boga bardziej niż ktokolwiek inny, choć tak trudno w to uwierzyć. Trudno, bo kto choć raz na dłuższy czas zachorował, wie jak ciągną się godziny dnia, a zwłaszcza nocy. Ile zbuntowanych myśli przetacza się jak burza po rozbolelej głowie. Jak wiele trzeba energii, by na wodzy utrzymać rozdygotane nerwy. Ile wysiłku trzeba, by – pomimo bólu – uśmiechać się do odwiedzających. Czy to jest możliwe? Czy można wyrwać się z tego – szczególnie duchowego – marazmu? Zdecydowanie tak. Potrzeba nam tylko pamiętać o prawdzie, że – jak mówi popularne powiedzenie – po burzy zawsze świeci słońce. Chrzęścijanie zaś wyrażają to słowami chyba bardziej do nas przemawiającymi: „W mroku Golgoty można dostrzec choćby nikły promyk Wielkiej Niedzieli Zmartwychwstania”.

Ks. WIESŁAW MULTAN

Autor w latach 2000-2004 pełnił posługę kapłańską jako wikariusz w Zaborowie. Obecnie w rodzinnej parafii Mikłuszowice koło Bochni.



Ukrzyżowanie czyli wymiały

*Od skrzydła do skrzydła
rozpięci –
miara horyzontu
dla ptaka.*

*Od dłoni do dłoni
przygwożdżeni –
miara wszechświata
dla człowieka.*

Blaga Dimitrowa
(poetka bułgarska)
Tłum. Seweryn Pollak

Niegdyś współpraca literacka pomiędzy Polską i Bułgarią obfitowała w przekłady i publikacje książek, wyjazdy na spotkania autorskie, seminaria. Kilkanaście lat temu, razem z przemianami ustrojowymi oraz powstałymi problemami ekonomicznymi, kontakty zanikły. W lutym br. red. Marek Antosz, jako przedstawiciel Związku Literatów Polskich, pojechał do Sofii, aby przeprowadzić rozmowy na temat odbudowy kontaktów polsko-bułgarskich.

Sofijski ślad

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich zdecydował, iż najwyższy czas na odbudowywanie kontaktów polskich pisarzy z twórcami mieszkającymi w krajach, z którymi współpraca w ostatnich latach osłabła. Prezes związku Marek Wawrzkiwicz, na co dzień pisarz warszawski, udał się w tym celu do Chin. Stosowną umowę podpisano również z Ukrainą oraz Republiką Serbii i Czarnogóry. Natomiast do Bułgarii pojechał Marek Antosz. W Sofii przekazał oficjalne pismo ZG ZLP do władz Związku Pisarzy Bułgarskich i rozmawiał na temat odnowienia stosunków literackich. Podczas kilkudniowego pobytu w stolicy kraju spotkał się z prezesem ZPB Nikołajem Petewem, który zadbał, aby wizyta miała szerszy wydźwięk. W sali konferencyjnej „Sofia Press” zorganizowano spotkanie autorskie. Uczestniczyło w nim kilkudziesięciu pisarzy, poetów oraz pracowników naukowych Uniwersytetu Sofijskiego, zajmujących się literaturą. Była także wizyta we wsi Bajłowo, 50 km na wschód od stolicy, gdzie znajduje się dom-muzeum, w którym mieszkał Elin Pelin (Dimityr Iwanow), jeden z najwybitniejszych pisarzy okresu międzywojennego, poruszający w swoich książkach problemy nurtujące wieś bułgarską.

– Bułgarzy w swojej historii mieli chyba większego pecha niż Polacy – stwierdził po powrocie Marek Antosz. – U zarania swoich dziejów, na przełomie IX i X w. rosnące w siłę ich państwo podjęło rywalizację z Bizancjum, przeżyło „złoty wiek”, ale w XIV stuleciu uległo Turkom. Niewola trwała aż 500 lat. Pierwsza drukowana książka w języku bułgarskim ukazała się dopiero w r. 1806, w dodatku za granicą, w Rumunii. Literatura wkroczyła wprost ze średniowiecza do romantyzmu nacechowanego aspiracjami niepodległościowymi. Wolność Bułgaria uzyskała w 1878 r. Mocne tam były wpływy lepiej rozwiniętych literatur sąsiednich – serbskiej i greckiej. Potem nastął faszyzm, komunizm... Socrealizm w kulturze przyjęto o cztery lata wcześniej niż w Polsce. Jeszcze w latach 70. minionego wieku kierunki rozwoju literatury wyznaczały przemówienia pierwszego sekretarza Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todora Żiwkova. Z dala jestem jednak od stwierdzenia, iż nie napisano wtedy interesujących książek. Wręcz przeciwnie. Ponieważ ograniczenia były znaczne, wspaniale rozwinęła się powieść historyczna. Pod maską



Tablica i galeria portretów przewodniczących Związku Pisarzy Bułgarskich, którą otwiera podobizna Iwana Wazowa, autora epopei narodowej „Pod jarzmem”.

dawnych dziejów pokazywano sposoby rządzenia państwem. Udało się to m.in. Werze Mutańczijewej. Szansę rozwoju współczesnej kultury bułgarskiej widzę w ostrym zwrocie w kierunku zachodnim, co można zaobserwować głównie wśród tamtejszych elit. Ludzie, którzy kilkanaście lat temu jeździli na spotkania autorskie do Związku Radzieckiego, dziś są angielskojęzyczni. Najbardziej znany na świecie bułgarski dramaturg to Christo Bojczew. W 1996 r. napisał sztukę pt. „Pułkownik Ptak”, poruszającą bardzo aktualną wówczas tematykę wojny na Bałkanach. Szybko przetłumaczono ją na wiele języków i grano w kilkudziesięciu teatrach świata. W Polsce sztukę zaprezentowano także w Teatrze Telewizji. Ten sukces jest ważny dla całego bułgarskiego dramaturgii, ponieważ dramat w tym kraju od początku swojego istnienia, czyli od niespełna 200 lat, ciągle kulał w stosunku do europejskiego poziomu. Ponadto do twórców, którzy debiutowali w nowej, demokratycznej rzeczywistości i odcisnęli już swój znaczący ślad, należą: Georgi Gospodinow – pracownik naukowy Uniwersytetu Sofijskiego, Ani Ilkow, Siłwija Cholewa, Władimir Trendafilow, Kristin Dimitrowa, Georgi Paszow, Anton Straszimirow. Wartością książkę niedawno wydał także Iwan Golew, należący do pokolenia pisarzy zbliżających się do emerytury. I właśnie tę książkę przywiozłem z nadzieją na polskie tłumaczenie, przynajmniej w fragmentach.

URSZULA STAŃCZYK

Zdaniem ludzi z grupy rządzącej powiatem najlepiej by było, gdyby na posesję mieszkańca Dąbrówki Morskiej po prostu deszcz nie padał.

Urzędowa zmiana sił grawitacji

Mieszkający w Dąbrówce Morskiej Piotr Ostrowski od kilkunastu miesięcy doświadcza na sobie, czym jest zderzenie z administracją Starostwa Powiatowego w Brzesku. Sprawa jest z pozoru błaha. Chodzi o zwykłe udroźnienie rowu przy drodze, aby woda mogła swobodnie spływać i nie zalewać należącej do niego posesji. I problem nigdy by nie zaistniał, ponieważ od tysiącleci wiadomo, że woda spływa w dół, gdyby nie fakt, że rów, o którym mowa, znajduje się przy drodze powiatowej. Dlatego nabrał on specjalnego znaczenia. Pan Ostrowski zwracał się ze sprawą do Rady Gminy Szczurowa, ale niestety, kompetencje w zakresie rowu należą do pracowników podległych staroście Wawryce. Wydawać by się mogło, że udroźnienie rowu to tylko krótka praca koparki albo kilkaset machnięć łopata i sprawa załatwiona, tymczasem... nie dla powiatowego urzędu, a może raczej URZĘDU. Zamiast po prostu wysłać bezrobotnych z łopatami, starosta powołał specjalną komisję uczonych ludzi, którzy dokonywali wizji lokalnych w celu udowodnienia, że woda powinna płynąć z rowu powiatowego do gminnego i dalej gdzieś w pola, a nie do rzeczki Gróbka, jak wskazywałyby na to zdrowy rozsądek.

W związku z tym, iż problem nie został załatwiony od grudnia 2003 r., Piotr Ostrowski 14 grudnia 2004 r. złożył skargę na działalność starosty. Rada Powiatu zebrała się 20 grudnia, lecz prowadzący sesję przewodniczący Andrzej Potępa wcale o skardze nie wspomniał, chociaż jego obowiązkiem było wprowadzić tę kwestię jako jeden z punktów obrad. Pan Ostrowski 8 lutego wystosował więc kolejne pismo, tym razem powiadamiając wszystkich radnych powiatowych, Zarząd Dróg Powiatowych w Brzesku, wojewodę, Urząd Gminy w Szczurowej, telewizję oraz redakcje gazet. Oto treść pisma z 8 lutego br.:

Po otrzymaniu kolejnego pisma Starosty z dnia 12 stycznia 2005 r., ogólnie rzecz biorąc podważającego prawa grawitacji, bardzo proszę o spowodowanie, aby Starosta udzielił mi odpowiedzi na następujące pytania:

Czy kierunek spływu wód w rejonie mojego domu następuje z rowu przy drodze powiatowej i dalej do rzeczki Gróbka, czy też odwrotnie, w górę rowu, co sugeruje Starosta w swoim piśmie?

Czy na skrzyżowaniu drogi gminnej i powiatowej obok mojego domu jest istniejący od kilkadziesiąt lat przepust wodny, którego udroźnienie wstrzymał mój sąsiad twierdząc, że woda z rowu przy drodze gminnej po udroźnieniu przepustu zaleje jego posesję, ze względu na nie konserwowany rów przy drodze powiatowej, i czy Starosta zna przepisy prawa wodnego w tym zakresie?

Czy aby stwierdzić, że pomiędzy moją posesją, a połączeniem przedmiotowego cieku wodnego znajdującego się w odległości kilkunastu metrów, istnieje od kilkadziesiąt lat przepust, do poziomu którego musi być przywrócony poziom rowu powiatowego, konieczne było zmarnowanie przez Starostę publicznych pieniędzy, w tym również moich na wysłanie wielokrotnie komisji, wysyłanie pism itp., w sytuacji jasnych przepisów prawa wodnego i wyraźnie zaznaczonego kierunku spływu wody w mapach geodezyjnych?



Piotr Ostrowski i rów słynny na cały powiat.

Przypominam, że moje zabudowania przylegają do drogi gminnej w rejonie skrzyżowania z drogą powiatową. Wzdłuż drogi gminnej i dalej wzdłuż drogi powiatowej przebiega rów wyszczególniony w mapie zasadniczej znajdującej się w Starostwie Powiatowym. Ze względu na betonowy przepust wbudowany kilkadziesiąt lat temu na skrzyżowaniu drogi gminnej i powiatowej (kilkadziesiąt metrów od mojej działki) i dalej rów przy drodze powiatowej, woda z rowu przy drodze gminnej zalewa przy większych opadach moją posesję. Czy potrzeba więcej wyobraźni, aby wiedzieć, że odprowadzenie wody z rowu drogi gminnej obok mojej posesji

wymaga odtworzenia głębokości rowu przy drodze powiatowej do poziomu istniejącego od kilkadziesiąt lat przepustu przy skrzyżowaniu drogi gminnej z powiatową? Liczę, że wreszcie radni powiatowi, którzy przecież i mnie reprezentują, wyegzekwują na Staroście jego obowiązki i przestrzeganie prawa wodnego.

15 lutego oficjalne stanowisko w kwestii rowu zajął wicestarosta Jan Sady. Napisał:

Otrzymałem w dniu 14 grudnia 2004 roku skargę Pana Ostrowskiego dotyczącą drożności rowu przy drodze w miejscowości Dąbrówka Morska należy uznać za nieuzasadnioną, z uwagi na fakt iż powyższa sprawa była wielokrotnie przedmiotem postępowania toczącego się w Zarządzie Dróg Powiatowych, jak również w Starostwie Powiatowym. Na tę okoliczność odbyły się wizje lokalne z udziałem pracowników ZDP w Brzesku z Dyrektorem oraz pracowników Starostwa wraz z Wicestarostą. (...)

Ponownie zauważam, iż na podstawie licznych wizji terenowych ustalono, iż rów odwadniający będący przedmiotem skargi, przy drodze powiatowej na całej swej



Budynek Starostwa Powiatowego w Brzesku oraz Urzędu Miasta.

długości jest drożny i funkcjonuje zgodnie ze swym przeznaczeniem, odprowadzając zarówno wody opadowe z powierzchni jezdni, jak i z przyległego terenu.

(Redakcja postanowiła nie ingerować w jakość językową pisma wicestarosty, z tego względu błędy interpunkcyjne oraz gramatyczne zostały przedstawione zgodnie z oryginałem.)

Skargę pana Ostrowskiego Radzie Powiatu przedstawiono dopiero 1 marca. Okazało się, że rozpatrywała ją Komisja Rewizyjna, której przewodniczącym jest radny Tadeusz Kanownik, bliski przyjaciel starosty. Komisja uznała skargę za bezzasadną, a radny-przyjaciel w swoim wystąpieniu stwierdził, iż najlepiej by było, gdyby na posesję mieszkańca Dąbrówki po prostu deszcz nie padał.

– *Decyzją Rady Powiatu nie można zmienić stosunków wodnych na danym terenie, istniejących od kilkadziesiąt lat* – powiedział wójt Marian Zalewski, który specjalnie pojechał na sesję, żeby przekonywać radnych z grupy starosty. – *W gminie mamy mapy. Na nich określony jest kierunek spływania wód. Wątpię, czy staroście uda się sprawić, żeby woda płynęła pod górkę.*

Rada oprócz uchwały oddalającej skargę pana Ostrowskiego powołała komisję doraźną, która ponownie ma zbadać stan stosunków wodnych, czym zaprzeczyła sama sobie, skoro kilka minut wcześniej w uchwale jasno określiła stanowisko powiatu. Przewodniczący-przyjaciel starosty zaproponował, aby w nowej komisji znaleźli się tylko sami swoi, w tym on sam, ale radny Józef Kaczmarczyk z Brzeska zasugerował, iż wypadłoby dopuścić w jej skład kogoś na co dzień reprezentującego interesy mieszkańców gminy Szczurowa. Do komisji dokooptowano więc dwóch opozycjonistów: Marka Antosza – radnego z Zaborowa i Stanisława Pacurę – radnego z Mokrzyńsk.

– *Dziwnie się czuję, będąc członkiem komisji, która została powołana zupełnie niepotrzebnie* – skomentował Marek Antosz. – *Moim zdaniem władze starostwa powinny załatwić sprawę w ciągu kilku dni na szczeblu pomiędzy urzędnikiem najniższego stopnia i mieszkańcem, zgodnie z przepisami prawa wodnego. Jeżeli takiej błahostki, jak udroźnienie rowu nie jest w stanie załatwić Zarząd Dróg Powiatowych, której szef co*

rocznie otrzymuje nagrody za ponoć wspaniałą pracę, to chyba wkroczyliśmy w jakąś absurdalną przestrzeń życiową graniczącą z psychicznym niedowładem. Ta sytuacja jest kolejnym dowodem na kompletne lekceważenie ludzi, szczególnie mieszkańców wsi, przez władze brzeskiego powiatu.

– *Władze powiatu powinny przeprosić pana Ostrowskiego i jego sąsiada, których bardzo skutecznie w ciągu minionych miesięcy udało się staroście i Zarządowi Dróg skłócić* – dodał wójt Zalewski.

Sprawa pana Ostrowskiego jest analogiczna do problemu zgłoszonego przed rokiem przez mieszkańca Zaborowa, na którego podwórko podczas opadów deszczu spływa woda z drogi powiatowej koło kościoła. Ponieważ jednak w każdej z komisji większość głosów mają ludzie starosty, w tej sprawie w demokratyczny sposób pozytywnie przyjęto wyjaśnienie dyr. ZDP Grzegorza Wołczyńskiego, iż problem nie istnieje, bo przyczyny pojawiania się wody na posesji zaborowianina mogą być bardzo różne. Dyrektor wydał taką opinię, nie zadając sobie trudu sprawdzenia sytuacji na miejscu. Na sugestię, iż wypadłoby jednak zająć się rozwiązywaniem problemów zgłaszanych przez mieszkańców powiatu, w tym także mieszkańców Zaborowa, starosta Wawryka odrzekł, iż z tego, co mu wiadomo, to i tak w tej wsi cieszy się bardzo dobrą opinią.

Redakcja proponuje, aby starosta i jego grupa działali konsekwentnie w sprawie kierunku spływania wody. Rada Powiatu powinna podjąć uchwałę, w której stwierdziłaby, iż rzeka Uszwica płynie od ujścia do Wisły w kierunku Brzeska, a potem w góry. I cóż z tego, że tysiące ludzi mieszkających w naszym powiecie będą mówić, że jest odwrotnie. A któż was, Szanowni Panowie i Panie radni rządzący powiatem, zmusi do liczenia się z ich zdaniem? Przecież w radzie i w komisjach macie większość.

MICHAŁ ZIOMKIEWICZ

TYLEM DO PETENTA

Obecny na marcowej sesji Rady Powiatu pan Ostrowski publicznie opowiedział, w jaki sposób potraktowano go w brzeskim urzędzie jako petenta: – *Przyjechałem jednego dnia specjalnie do Brzeska, wszedłem do sekretariatu, pytam: „Czy jest pan starosta, bo mam ważną sprawę i chciałbym z nim porozmawiać”. Starosty jednak nie było, a sekretarka kazała mi czekać. Czekam więc na korytarzu, a koło mnie przechodzi raz, drugi, trzeci, jakiś facet i wcale na mnie uwagi nie zwraca. Chyba tak z pięć razy przechodził. W końcu ja się zorientowałem, że to chyba starosta i mówię, że mam sprawę. Ale nic nie załatwiłem. Nie bardzo chciał ze mną rozmawiać. Po prostu mnie zbył i poszedł.*

Starosta, usłyszawszy słowa mieszkańca Dąbrówki, nie miał wiele do powiedzenia ani jemu, ani obecnym na sesji radnym. Słowa „przepraszam” raczej nie ma zwyczaju wypowiadać, więc tym razem też go nie użył. Odpowiedział lekceważąco: – *Pan nie był ze mną umówiony.*

Gdyby pan Ostrowski był jedynym, który wyniósł niemiłe wspomnienia po spotkaniu z włodarzem powiatu, można by było domniemywać, że któryś z panów miał akurat zły dzień, co przecież mogło się zdarzyć, lecz kłam takiej teorii zadają informacje zebrane od wielu innych osób. Przed rokiem jeden z mieszkańców Woli Przemykowskiej (nazwisko do wiadomości redakcji) pojechał do starosty, aby spytać, kiedy będzie remontowana droga asfaltowa z Zaborowa do Woli, a szczególnie odcinek w Natkowie. Szef powiatu, usłyszawszy pytanie, odwrócił się i wyszedł. Natkowianin wrócił z niczym, w dodatku z niesmakiem, iż został tak potraktowany przez człowieka sporo od niego młodszego, a chciał tylko zasięgnąć języka w sprawie publicznej.

Problemy w kontaktach ze starostą mają nie tylko zwykli mieszkańcy. W podobny sposób jak wolanina, starosta pod koniec lutego br. potraktował jedną z radnych powiatowych.

PRZYJEMNIE WYDAJE SIĘ PIENIĄDZE

Niemal z dnia na dzień zwołano Radę Powiatu 20 grudnia ub.r. Powód? Konieczność natychmiastowego poręczenia kredytów i pożyczek dla SP ZOZ w Brzesku i zaciągnięcie innych zobowiązań na łączną sumę ponad 3 mln zł. Radny-lekarz z Borzęcina rozpyływał się z zachwyty względem działań władz powiatu, a w konkluzji stwierdził: „Bardzo przyjemnie wydaje się pieniądze na szpital”. Zapomniał jednak dodać, że dla niektórych rajców tym przyjemniej, iż coraz głośniejsze mówi się o prywatyzacji brzeskiego szpitala. Jeżeli do tego by doszło, długi pozostaną oczywiście nasze, czyli podatników.

Wśród radnych opozycji niesmak wzbudził nie tylko niezwykły pośpiech podejmowania decyzji, ale także fakt, iż prace w szpitalu, za pożyczone pieniądze, wykonywane będą w trybie bezprzetargowym, a starosta oficjalnie na forum Rady Powiatu zwracał się do bezpośrednio zainteresowanego inwestycją per „panie Władziu”, nie poinformowawszy nawet radnych, kim jest tajemniczy „pan Władziu”.

Zadłużenie powiatu brzeskiego na koniec grudnia wyniosło 12 milionów 402 tys. zł i niebezpiecznie zbliżyło się do pułapu 60 proc. budżetu, czyli granicy płynności finansowej.

JEST POSTĘP, ALE NA PAPIERZE

Podczas lutowego posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów przy okazji analizy projektu budżetu powiatu na r. 2005 okazało się, iż starosta już się orientuje, jak wyglądają drogi podlegające powiatowi. Grzegorz Wawryka na pytanie przewodniczącego komisji Marka Antosza odpowiedział bowiem, że zdaje sobie sprawę ze złego stanu dróg powiatowych, wie również o fatalnym stanie nawierzchni w centrum Zaborowa oraz przed tamtejszym kościołem parafialnym. To znaczący postęp w stosunku do zakresu wiedzy szefa powiatu sprzed roku. Wówczas bowiem na skargi dotyczące kompletnego braku dbałości Zarządu Dróg Powiatowych o drogi na naszym terenie, czego przykładem były chociażby drzewa leżące przez całą zimę na części pasów drogowych, jeden z członków Zarządu Powiatu i gorący obrońca poczynań starosty oraz dyrektora ZDP, usprawiedliwił zaniedbania następująco: „Gdybyśmy chcieli sprawdzać wszystkie drogi powiatowe, to cały budżet trzeba by było przeznaczyć na paliwo”.

W siódmym roku istnienia powiatu udało się nareszcie wprowadzić do planu rozwoju lokalnego modernizację drogi nr 105 (Szczurowa-Zaborów-Wola Przemykowska-Natków) oraz drogi nr 135 (Pojawie-Zaborów). Teraz trzeba poczekać, czy owe plany będą realizowane, albowiem starosta Wawryka zdążył przyzwyczaić radnych z gminy Szczurowa (zarówno aktualnej, jak i poprzedniej kadencji) do tego, iż bardzo rzadko wywiązuje się z danego słowa (także tego na piśmie) i często nie ma w zwyczaju realizować nawet uchwał Rady Powiatu, które wiążą się z wydatkowaniem pieniędzy na inwestycje w gminach wiejskich. Przypomnijmy, że starosta sześć lat temu obiecał budowę chodnika mieszkańcom Uścia Solnego, w budżecie zarezerwowano na ten cel odpowiednie środki. Członkiem Zarządu Powiatu był wówczas radny AWS wybrany w naszej gminie, ale pieniądze gdzieś się zapodziały i do dziś w Uściu z powiatowych funduszy nie położono ani jednej kostki.

Obecnie na uczciwość intencji władz powiatu rzuca światło chociażby drobny fakt z Woli Przemykowskiej. Obok tamtejszej drogi, której właścicielem jest powiat, od listopada ub.r. leży znak drogowy. I nic nie wskazuje na to, że pracownicy, którzy za utrzymanie dróg biorą pieniądze, kwapią się do ustawienia go w pozycji pionowej. Być może w ciągu najbliższych tygodni starosta powoła specjalną komisję, żeby stwierdzić, czy aby na pewno znak się przewrócił. Nie wykluczone, że komisja uzna, iż mieszkańcy Woli cierpią na zbiorowe złudzenie optyczne, a Rada Powiatu na tej podstawie podejmie uchwałę, że pozycja znaku nie budzi żadnych zastrzeżeń. I coś z tego, że nauczyciel z Woli Rogowskiej, czyli spoza brzeskiego powiatu, przejeżdżający codziennie tą trasą będzie monitował w tej sprawie. Widocznie ów pedagog też ma przywidzenia.



Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Podsumowanie półmetku

Red.: – Jakie są główne kierunki rozwoju gminy na najbliższe lata?

Wójt: – Zgodnie z wolą radnych inwestujemy w rozwój infrastruktury i poprawę warunków życia mieszkańców, dbamy o jak najniższe ceny wody i podatki, o kształcenie młodzieży. Zapewniamy przychylność dla przedsiębiorców tworzących nowe miejsca pracy, troszczymy się o poprawę bezpieczeństwa poprzez wspieranie i doposażenie jednostek straży pożarnej, współfinansowanie zakupu samochodu dla



Budynek grodzki w Uściu Solnym.

policii oraz współdziałanie z marszałkiem województwa w celu poprawy stanu wałów przeciwpowodziowych, wspieranie stowarzyszeń sportowych i szkół w działalności na rzecz organizowania czasu wolnego młodzieży, co jest alternatywą dla wszelkiego rodzaju patologii. Mam na myśli naukę gry na instrumentach muzycznych, kultywowanie tradycji ludowych, rozwój bazy i zaplecza sportowego... Oczywiście są to działania kosztowne i niełatwe, udaje się nam to jednak dzięki niskim kosztom administracji i niewielkiej ilości zatrudnianych urzędników, zaangażowaniu i pracy społecznej mieszkańców, radnych i sołtysów, dobrej współpracy z towarzystwami i klubami polonijnymi z Chicago, zarządami wspólnot leśnych i gruntowych oraz pozyskiwaniu dużej ilości środków z różnych funduszy. Według informacji marszałka województwa małopolskiego zdobyliśmy ich najwięcej wśród gmin wiejskich powiatu brzeskiego. Ponadto Szczurowa jest jedną z nielicznych gmin, którym udało się zrealizować aż osiem wniosków z programu SAPARD. Pozwolę sobie również zauważyć, iż gmina corocznie przeznaczająca ponad 30 proc. budżetu na inwestycje i nie zaciągnęła dotychczas ani złotych komercyjnego kredytu inwestycyjnego, jedynie częściowo umarzalne pożyczki z Funduszu Ochrony Środowiska. Unikamy wyzbywania się majątku, którego wartość zdecydowanie wzrosła w ostatnich latach.

Red.: – Dobiegła końca połowa kadencji samorządu gminnego. Jakież zadania udało się zrealizować w latach 2002-2004?

Wójt: – Największe inwestycje to wodociągowanie. Wybudowano blisko 75 km magistrali wodociągowej w następujących miejscowościach: Szczurowa, Rudy-Rysie, Strzelce Wielkie, Strzelce Małe, Niedzieliska, Dąbrówka Morska, Wrzępia, Rylowa, Rajsko, Wola Przemykowska, Kopacze Wielkie, Księża Kopacze i Górka, łącząc 90 proc. sołectw gminy, wykonując też przyłącza w sześciu wsiach. Skanalizowano północną część centrum Szczurowej. Zmodernizowano blisko 18 km głównych dróg gminnych, a nową nawierzchnię bitumiczną położono na 13 km. Z pomocą województwa wybudowano ponad 3100 m chodników, w Niedzieliskach 1100 m zamkniętej kanalizacji burzowej z ciągiem pieszym. Udało się również wybudować kilkaset metrów chodników gminnych i 11 parkingów. Znaczącym osiągnięciem była termomodernizacja Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Szczurowej, Szkoły Podstawowej w Zaborowie oraz budynku szkolnego w Strzelcach Wielkich. O nową elewację wzbogacił się też budynek szkoły w Niedzieliskach, częściowo wymieniono stolarkę okienną w szkołach w Woli Przemykowskiej, Wrzępi, Strzelcach Małych i Rudy-Rysiu. Dobudowano zaplecze wraz z wcześniejszą modernizacją i remontem skrzydła Szkoły Podstawowej w Uściu Solnym, do którego przenie-



Dom Ludowy w Szczurowej-Włoszynie.

sione zostało przedszkole. Głównie dla młodzieży szkolnej wykonano trzy boiska sportowe – w Strzelcach Wielkich, Zaborowie i Dołędze. Z dużym udziałem mieszkańców wybudowano zespół kolejnych trzech boisk oraz budynek krytej widowni z szatniami sportowymi i zapleczem w Rylowej oraz zmodernizowano szatnię sportową w Niedzieliskach. Przygotowano dokumentację i rozstrzygnięto przetarg na budowę pełnowymiarowej hali sportowej w Szczurowej.

Zdecydowanej poprawie uległo bezpieczeństwo mieszkańców. Głównie dzięki wyposażeniu Ochotniczych Straży Pożarnych we Wrzępi, Woli Przemykowskiej, Pojawiu, Strzelcach Wielkich, Rylowej w nowe lub skarosowane

samochody pożarnicze oraz wymianę pojazdów w Uściu Solnym, Dołędzie i Rajsku, wybudowaniu budynku posterunku policji w Szczurowej. Oddano również do użytku praktycznie od nowa wybudowaną remizę OSP w Górcie, rozbudowano remizę w Woli Przemyskiej-Natkowie, Kwikowie. W Uściu Solnym prace modernizacyjne dobiegają końca. W ramach Programu „Bezpieczny wał” gmina zatrudniała 80 bezrobotnych przy pracach związanych z utrzymaniem głównych rzek.

W zakresie gospodarki obiektami mienia komunalnego oraz ochrony dziedzictwa narodowego do najważniejszych zadań należały: modernizacja i termomodernizacja budynku wielofunkcyjnego w Szczurowej, domów ludowych w Niedzieliskach, Woli Przemyskiej, Szczurowej-Włoszynie, Rudy-Rysiu, Barczkowie i budynku grodzkiego w Uściu Solnym, wymiana elementów konstrukcji i pokrycia dachówką oraz izolacja pozioma dworu w Szczurowej. Ponadto majątek gminy zwiększył się o 38 ha gruntów i kilka budynków, które zostały pozyskane.

Wspomniane zadania udało się zrealizować dzięki zdołaniu w ostatnich dwóch latach ponad 4,1 mln zł ze środków europejskich.

Red.: – Ale gmina to nie tylko inwestorzy i młodzież. To również zwykli mieszkańcy, borykający się na co dzień ze swoimi problemami. Na przykład ludzie w podeszłym wieku, emeryci, którzy nierzadko z trudem wiążą koniec z końcem?

Wójt: – Ważnym zadaniem gminy jest przychylność dla ludzi starszych, tym bardziej, że każdego z nas ten okres prędzej czy później czeka. Posiadamy bardzo do-



Odnowiony Dom Ludowy w Woli Przemyskiej.

brze przygotowanych i przychylnie nastawionych do starszych ludzi pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od początku ubiegłego roku radykalnej poprawie uległo funkcjonowanie ośrodków podstawowej opieki zdrowotnej. Ważnym zadaniem każdej ze szkół uczących młodzież szacunku dla osób starszych jest coroczne organizowanie, często wspólnie ze świetlicami i sołtysami, uroczystości Dnia Seniora w każdej miejscowości, z której dzieci i młodzież uczęszczają do szkół. W ostatnim kwartale minionego roku zorganizowaliśmy bezpłatne badania profilaktyczne dla mieszkańców naszej gminy. Odkryło się to w ramach programu promocji zdrowia. I skorzystało z tej możliwości 2500 osób.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ WIADOMSKI

Rolnictwo

Wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych będą przyjmowane do 15 maja 2005 r.

W biurze, pocztą lub Internetem

Od 15 marca będzie można składać wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych oraz o przyznanie płatności z tytułu wsparcia działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – kierując się chęcią uproszczenia rolnikom związanych z tym procedur – przygotuje wnioski spersonalizowane. Zostaną one opracowane na podstawie danych zawartych we wnioskach złożonych w roku ubiegłym.

Na formularzach zostaną naniesione dane osobowe producentów rolnych. Wypełniona będzie też tabela dotycząca działek ewidencyjnych (tabela VII). Wnioski zostaną przesłane pocztą do rolników, którzy występowali o dopłaty obszarowe w r. 2004.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Brzesku, Stanisław Gruszkowski, zwraca się z prośbą, by rolnicy – po otrzymaniu spersonalizowanego wniosku – uzupełnili go o dane dotyczące działek rolnych i upraw, podpisali, a następnie przesłali pocztą lub dostarczyli

osobiście do brzeskiego biura (ul. Szczepanowska 23, 32-800 Brzesko). Jeżeli dane dotyczące działek ewidencyjnych uległy zmianie, należy wprowadzić korekty i poświadczyć je czytelnym podpisem.

Rolnicy, którzy starać się będą o dopłaty obszarowe po raz pierwszy, proszeni są o odebranie formularzy wniosków z biura powiatowego ARiMR. Są tam również dostępne wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich do gruntów rolnych oraz o przyznanie płatności z tytułu wsparcia działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Rolnicy, którzy mają dostęp do Internetu, mogą pobrać wnioski ze strony internetowej, dostępnej pod adresem **www.arimr.gov.pl**. Tę wersję wniosku wystarczy wydrukować i wypełnić zgodnie z instrukcją. Jest ona tak samo ważna, jak druki pobrane z biura powiatowego. Wnioski będą przyjmowane do 15 maja 2005r.

JAROMIR RADZIKOWSKI

SZCZUROWA. Zdrowo, bez uzależnień

Ponad setka dzieci

– Promowanie zdrowego stylu życia to główny cel, jaki założyli sobie organizatorzy półkolonii profilaktyczno-sportowej pt. „Żyj zdrowo, bez uzależnień” – poinformował redakcję nauczyciel wychowania fizycznego Robert Dzień. – Chodziło o to, żeby dzieci i młodzież z terenu gminy mogły w sposób aktywny spędzić wolny czas ferii zimowych. Ponad setka uczestników chętnie wzięła udział w turniejach sportowych unihokeja, badmintona, ringo, tenisa stołowego. Były też gry i zabawy na śniegu oraz na lodowisku, utworzonym na przyszkolnym parkingu. Oprócz zajęć stacjonarnych odbyły się również dwa wyjazdy na basen i kręgielnię do TKKF „Sokół” w Brzesku.

Za udział w sportowej rywalizacji można było otrzymać słodkie upominki, dyplomy i nagrody rzeczowe. Najliczniejszą widownię i najwięcej uczestników zgromadził turniej szkół podstawowych w halowej piłce nożnej dziewcząt i chłopców o puchar wójta. Gośćmi specjalnymi byli Jerzy Bąk – wiceprezes OZPN w Tarnowie, Jan Batko – członek Rady Powiatowej LZS w Tarnowie oraz Marian Chuchrow-

ski – sekretarz rady powiatowej LZS w Tarnowie, którzy przywieźli dodatkowe nagrody dla każdej ze szkół.

Do rywalizacji stanęło sześć drużyn chłopców i pięć dziewcząt. Zwycięzców wyłoniono w systemie gry „każdy z każdym” oraz grupowym. Wśród chłopców najlepsi okazali się zawodnicy reprezentujący Publiczną Szkołę Podstawową w Szczurowej, pokonując w finale SP w Niedzieliskach 5:1. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna z Zaborowa, która pokonała 6:1 zawodników reprezentujących Wolę Przemykowską. Piątą lokatę zajęła szkoła ze Strzelca Wielkich, szóstą – z Uścia Solnego. Wśród dziewcząt najlepsza okazała się grupa z Niedzielisk, która wygrała wszystkie mecze. Drugie miejsce przypadło zawodniczkom ze Szczurowej, a trzecie – dziewczętom ze Strzelca Wielkich. Kolejne zajęły zaborowianki i wolanki.

Puchary i medale dla zwycięskich drużyn wręczył wójt Zalewski, który podziękował wszystkim za udział w turnieju, kulturalny doping i sportową rywalizację.

(r)

Z życia Polonii

Komitet Pomocy Gminie Szczurowa, Klub Dołęga, Towarzystwo Ratunkowe Górka, Towarzystwo Ratunkowe Kwików, Klub Niedzieliska, Klub Pojawian, Klub Wola Przemykowska, Towarzystwo Parafii Strzelce Wielkie, Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa, Klub Zaborowian.

Wybrali zarządy

12 grudnia wybrany został nowy Zarząd Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa na r. 2005. Funkcję prezesa powierzono Janinie Fudali, a wiceprezesów – Stanisławowi Kucmierzowi i Halinie Wojnickiej. Anna Nowak to sekretarz protokolowy, Krystyna Kuryło – sekretarz finansowy, Czesława Golik – skarbnik, Grzegorz Rakoczy,

Robert Niewola, Ryszard Pala – chorążowie. Radę Gospodarczą tworzą Genowefa Rakoczy i Zofia Górka.

Zarząd wybierali także licznie przybyli na zebranie emigranci z nadwiślańskiej Woli Przemykowskiej, spośród których w ostatnich latach rodzinne strony odwiedzi m.in. Józef Babicz i Antoni Wodka.



Nowo wybrany Zarząd Klubu Wola Przemykowska. Od lewej: Stanisława Latuszek – sekretarz protokolowy, Maria Boksa – wiceprezes, Józef Babicz – prezes, Jerzy Guzik – wiceprezes, Janina Babicz – sekretarz protokolowy, Antoni Wodka – skarbnik. Zdjęcie z prawej: Uczestnicy zebrania wyborczego.



Kiedy Wiktor Hugo ponad 170 lat temu pisał powieść pt. „Dzwonnik z Notre Dame”, na świecie były dziesiątki tysięcy dzwonników. W drugiej połowie XX w. ich liczba zaczęła gwałtownie maleć. Pojawiły się automatyczne urządzenia, które zastąpiły ludzi. W naszej gminie prawdziwych dzwonników można jeszcze spotkać tylko w Uściu Solnym i Woli Przemkowskiej.

Serce dzwonu

W chrześcijaństwie dzwon symbolizuje raj i głos Boga, wzywa do modlitwy, do posłuszeństwa przykazaniom boskim, obwieszcza święta i ważne wydarzenia oraz żałobę. Niegdyś biciem w dzwony ogłaszano narodziny następcy tronu, śmierć władcy, rozpoczęcie wojny lub zawarcie pokoju. Niektórym dzwonom poruczano stałe, specjalne zadania, jak odpędzanie morowego powietrza czy chmur burzowych.

Żyjący w XIX w. polski folklorysta i etnograf Oskar Kolberg napisał, iż w jednej ze wsi słyszał zarzuty pod adresem dzwonnika: „Czemuś od razu nie zaczął dzwonić, kiedy tylko pokazały się barany na niebie?!”. Z dzieła tegoż autora można się również dowiedzieć, że poświęcony dzwon „ma taką właściwość, iż skoro w czasie nadchodzącej chmury z burzą, gradem i piorunem zacznie się nim dzwonić, biegając koło domu i gumna, na ten czas chmura rozrywa się, burza się rozdziela i niknie w powietrzu, a piorun nie uderzy w budowlę”.

Święcenie zwykłych dzwonów po to, żeby zamienić je w przeciwburzowe, ma długą historię. Sięga X w., a jeszcze 150 lat temu było rozpowszechnione w wielu krajach Europy. Dlatego nie dziwią niemieckie nazwy: Donner-glocke (dzwon na grzmoty) i Wetterglocke (dzwon przeciw huraganom). Później w użytku znalazły się małe dzwonki zwane loretańskimi. Można je było kupić podczas odpustów. Poświęcone chroniły nie tylko przed burzami, ale także przed diabłami. Dla ludu obrzędy poświęcenia dzwonów były jednoznaczne z antidotum na złe moce. Na Podhalu wierzono, iż pioruny i grad sprowadzają na ziemię planetnicy mieszkający w chmurach. Owe istoty to dusze samobójców i osób zmarłych bez namaszczenia oraz ludzi wciągniętych przez tęczę po burzy lub przez obłok.

Przekonanie o skuteczności dzwonów, szczególnie w zakresie odstraszenia sił nieczystych, pragnących

szkodzić ludziom, było bardzo rozpowszechnione. Na Warmii przez wiele wieków wieszano małe dzwonki na kapliczkach, budowanych zazwyczaj w miejscach nie cieszących się dobrą sławą – tam, gdzie popełniono zbrodnię, gdzie straszyło oraz na rozstajach dróg, ponieważ zgodnie z pogańskimi wierzeniami właśnie na rozstajach grzebano ciała zmarłych, aby ich duchy nie mogły znaleźć drogi do domu.

W wielki dzwon w Strasburgu bito na trwogę, aby wypędzić z miasta epidemię dżumy, przyniesioną, jak sądzono, przez złe moce. Dzwon nie wytrzymał bezustannej pracy i pękł. Dziś może się wydawać, iż działania

podejmowane przez ówczesnych mieszkańców Strasburga były bezsensowne, podyktowane wiarą w cuda. Jednak współcześni naukowcy dowiedli, że dzwonięcie mogło odgrywać ważną rolę w walce z morowym powietrzem i „czarną śmiercią”. Dzwony wytwarzają ultradźwięki, które powodują ucieczkę szczurów – roznosicieli zarazy.

Istnieją opowieści o cudownych dzwonach. Należał do nich ponoć ten, który był własnością mieszkańców Frysztatu nad Olzą. Na jego dźwięk zbrodniarze żałowali za grzechy, złodzieje zwracali zrabowane pieniądze i przedmioty, godzili się ludzie skłóceni przez lata. A wówczas, gdy został sprzedany, sam,

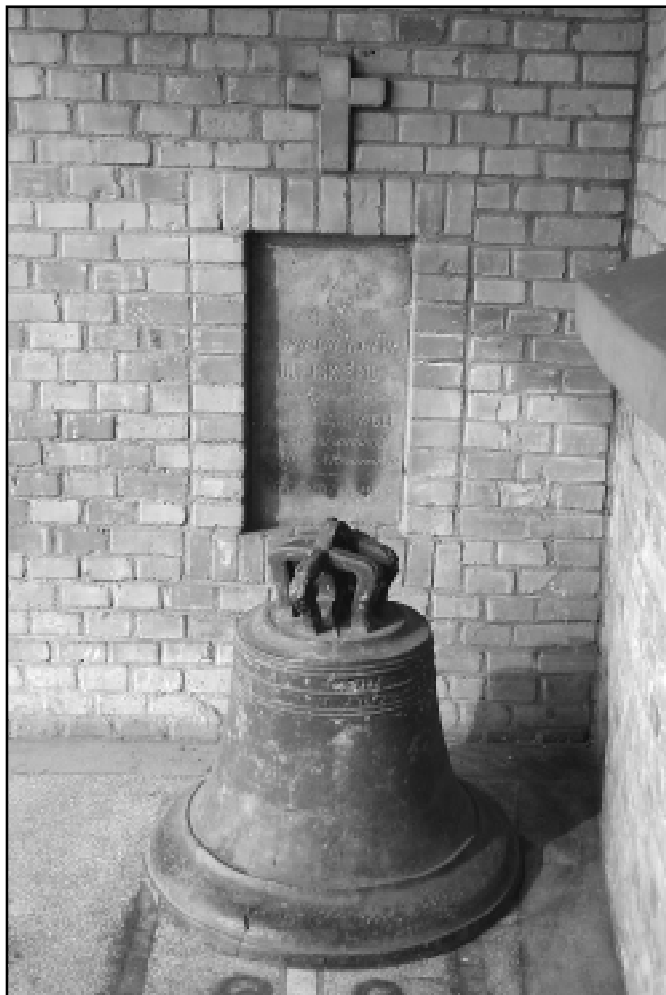
w cudowny sposób wrócił do poprzednich właścicieli.

Oprócz święcenia od XIII w. odbywały się też tzw. chrzty dzwonów. Polegały na namaszczeniu przez biskupa i nadaniu imienia któregoś spośród świętych. „Ochrzczony” dzwon miał bowiem wzywać do modlitwy tak, jak czynił to niegdyś ów święty. Uderzenia o dwie strony płaszcza dzwonu symbolizowały język duchownego, głoszący Stary i Nowy Testament. Twardość metalu natomiast – męstwo i nieugiętość w głoszeniu wiary w Chrystusa. W XIII w. zaczęto również ozdabiać dzwony ornamentami i napisami. Na wielkim dzwonie

(...) od dawna myślałem, aby wydobyć ze świętych wód jeziora dzwon, o którym lud śpiewa pieśni. Próbowałem go sięgnąć swoimi rękami, ale nie udało mi się. Potem przyszedł czas wojny i jezioro rozpadło się, i wody wystąpiły z brzegów. Ja, oczywiście, szukałem owego dzwonu i znalazłem go. Leżał wśród korzeni nasyżych drzew wiśniowych. Nikt się o niego nie troszczył. Byłem tak przejęty, że biegłem naokoło patrząc, czy nie był pęknięty. Obląpiałem go swoimi rękami obiema i naprawdę nie był pęknięty. Na pewno dziwiłaś się, dlaczego jestem taki niecierpliwy. Nie widziałem Ciebie, ale sądzę, że byłaś tam obecna, przy tym dzwonie i uśmiechałaś się, widząc moją krzątaninę. Wylokłem go potem na suchy piasek i usiłowałem dojrzeć jego serce. Serce tego dzwonu było szare i nieco zamulone, wymagało oczyszczenia. Zrobiłem to. Wtedy po raz pierwszy usłyszałem dźwięk tego dzwonu, o którym lud śpiewał pieśni. Miałem go w swoim ręku i szedłem z nim w stronę wielkiego boru, bo nie znałem innej kryjówki. (...)

Kiedyś upadłem w suche paprocie i dzwon zagrzmiął, wydało mi się, iż wokół mnie zapłonął ogień. Wtedy spłonąłem w tym ogniu razem z moim dzwonem, który przyciskałem do serca. I wówczas po raz pierwszy poczułem Twoją rękę, jakby z popiołów, i ona została, a dzwon z pieśni ludowej potoczył się swoim cieniem na kraniec naszej przystani i tam jest do dziś.

Jan Drzeżdżon, *Twarz łodowca*
Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986



Dzwon w podcieniach zaborowskiego kościoła.

katedry w Szafuzie w południowej Szwajcarii można przeczytać: „Vivos coco, mortuos plango, fulgura frango” (łac. „Żywych zwołuję, zmarłych oplakuję, gromy kruszę”). Te słowa Friedrich Schiller zastosował jako motto do „Pieśni o dzwonie”.

W zamierzonych czasach dzwony były wykonywane z blach, a następnie łączone nitami. Nie odlewano je ze spizu (stopu miedzi z cynkiem), nie miały także serc. Aby wydobyć dźwięk, trzeba było uderzać je z zewnątrz. Dzwony kute i nitowane pojawiły się w epoce brązu. W Chinach w powszechnym użyciu były od II tysiąclecia p.n.e. Starożytne cywilizacje Środkowego Wschodu, Indii i Japonii używały dzwonów najprzeróżniejszych rodzajów. Od VII w. p.n.e. Etruskowie i Grecy posługiwali się małymi dzwoneczkami, które przejęli od irańskich ludów jeździeckich. Były one wykonane z brązu, serca miały z żelaza. Spełniały rolę talizmanów obronnych, wiązano je na głowach koni.

Era dzwonów poruszanych za pomocą lin rozpoczęła się dopiero w VI w. Ich odlewaniem zajmował się biskup z Tirm, święty Fornerkus. Ponieważ był prekursorem w swym fachu, został uznany za patrona dzwonolejników, czyli ludwisarzy. Tradycja głosi, iż w religii chrześcijańskiej dzwon pojawił się za sprawą św. Paulina z Noli we Włoszech. Ponoć ów zakonnik przechadzał się pewnego razu przed świtem po łące. Rozmyślał nad nicością doczesnego świata, aż nagle popadł w zachwyt nad pięknym wschodzącym słońcem. Padł

na kolana i poprosił Najwyższego o znak Jego obecności. Wówczas usłyszał ciche dzwonięcie. Dźwięki wydobywały się z dzbanuszków kwitnących kwiatów, które kołysał wiatr. Dla upamiętnienia tego wydarzenia św. Paulin nakazał, aby dla jego katedry odlano dzwon. Tak powstał pierwszy dzwon kościelny. W 409 r. został zawieszony na wieży i zaczął zwoływać wiernych na modlitwę.

Mijały lata, dzwonów przybywało. Najstarszy zachowany polski dzwon „Nowak” pochodzi z XII w. Największym w kraju jest „Zygmunt”. Waży osiem ton. Ludwisarz Hans Beham z Norymbergi odlął go w r. 1520 z luf zdobycznych armat na polecenie króla Zygmunta I Starego. Na jego płaszczy można zauważyć płaskorzeźby przedstawiające herby Polski i Litwy, wskrzeszenie Piotrowina oraz św. Zygmunta. Dzwon na wieży zygmuntońskiej w katedrze na Wawelu w Krakowie zawisł 13 lipca 1521 r.

Największy i najcięższy na świecie to znajdujący się na Kremlu w Moskwie „Car Kołokoł” o wysokości 8 metrów i wadze 202 ton. Nigdy nie zagrzemiał, ponieważ nigdy nie został zawieszony. Rok 1737 był dla niego tragiczny. Upadł z płonącego rusztowania. Odlamał się kawał płaszczy ważący 11 ton. Dla bezużytecznego dzwonu dopiero w 1836 r. znalazło się miejsce na granitowym postumencie, u podnóża dzwonnicy Iwana Wielkiego.

Kiedy Wiktor Hugo ponad 170 lat temu pisał powieść pt. „Dzwonnik z Notre Dame”, na świecie było dziesiątki, a może nawet setki tysięcy dzwonników. W drugiej połowie XX w. ich liczba zaczęła gwałtownie maleć. Pojawiły się automatyczne urządzenia, które zastąpiły ludzi.



Dzwonnica w Woli Przemykowskiej.

– Dzwon zawieszony na wieży naszego kościoła obsługuje automat – mówi ks. Edward Mikoś, proboszcz Rudy-Rysia. Podobne zdania wypowiadają proboszczowie Szczurowej, Niedzielisk, Zaborowa i Strzelec Wielkich. A w Rajsku, Górcie i Dołędże, gdzie kaplice budowano całkiem niedawno, zajęcia dla dzwonników wcale nie planowano.

Strzelecki proboszcz, ks. Stanisław Tabiś opowiada, że elektryczne impulsy zajmowały się dzwonieniem jeszcze wtedy, gdy dzwony znajdowały się w starej drewnianej dzwonnicy koło kościoła p.w. św. Bartłomieja. Teraz zostały przeniesione bliżej nowo budowanego sanktuarium. Historię szczurowskiego kościoła najle-

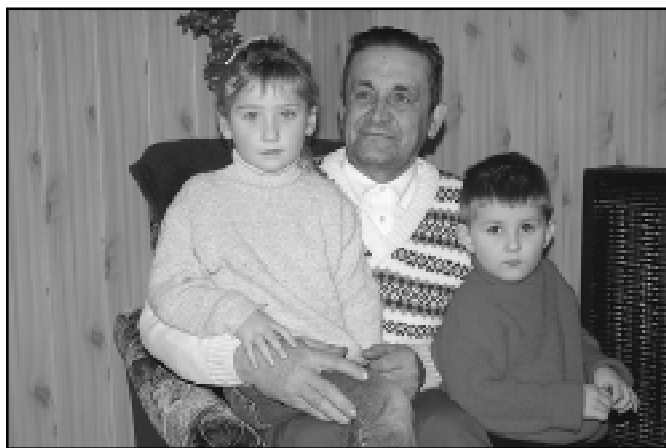


Helena Długoszewska z synami: Jackiem i Jankiem.

piej zna Józef Pięta: – Automatyczne uruchamianie dzwonów wprowadził jeszcze ks. proboszcz Nykiel, a ostatnim, który dzwonił w tradycyjny sposób, był Karol Godula.

W naszej gminie prawdziwych dzwonników można jeszcze spotkać tylko w Uściu Solnym, Woli Przemyskiej i Strzelcach Wielkich. I okazuje się, że to zajęcie rodzinne.

– Kościelnym, a więc i dzwonnikiem był mój mąż, a ja pracowałam jako listonoszka na poczcie w Uściu – wspomina Helena Długoszewska, która w swojej karierze zawodowej była także suwnicową w hucie żelaza w Zawadzkiem k. Opola, noszącej imię znanego komunisty, gen. Karola Świerczewskiego. – Gdy mąż zmarł, ksiądz zgodził się, żebym zajęła jego miejsce. Na wieży naszego kościoła są trzy dzwony. Dzwonię trzy razy dziennie – o szóstej, w południe i po południu godzinę przed mszą św. Taki obowiązek mi nie przeszkadza, bo ja prawie nigdzie nie wyjeżdżam. Jak ma się te 60 lat, to lepiej w domu siedzieć. No chyba że muszę, to jadę, na przykład teraz na przysięgę syna. Z mężem byliśmy dwa razy w życiu na Sylwestrze, ale niedaleko, żeby do kościoła tuż przed Nowym Rokiem zdążyć i zadzwonić. Jakże by to wyglądało, gdyby Nowy Rok bez bicia w dzwony się rozpoczął... Mieliliśmy siedmioro dzieci: sześciu synów i córkę. Czasem w obowiązku mnie synowie wyręczają. W ciągu dziesięciu lat raz się tylko zdarzyło, że na południe nie zadzwoniłam. Byłam strasznie chora, leżałam w łóżku i nie miałam siły, żeby wstać, a synowie byli



Wilhelm Zajac z wnukami, które dzwonnikami raczej nie zostaną.

w szkole. W ciągu całego roku tylko jeden wolny dzień mam – Wielki Piątek. Wolny od dzwonienia, bo przecież w kościele i tak trzeba być. Ale ja nie narzekam. Dzwonienie trzeba polubić, jak każdą inną pracę. I ja naprawdę lubię moje zajęcie, a ludzie widzą to i chyba dlatego darzą mnie sympatią.

Franciszek Zagrodnik z Woli Przemyskiej tak mocno został skojarzony z pracą dla parafii, że we wsi rzadko używa się jego właściwego nazwiska. Zostało zastąpione przydomkiem i najczęściej można usłyszeć wypowiedzi typu: Franek Kościelny z Zamłynia, poproś Franka Kościelnego, łaka Franka Kościelnego.

– Tak mówią, bo ja przecież jeszcze za księdza Młynca zaczynałem – wyznaje nie bez dumy pan Franciszek. – W grudniu 1956 r. przyszli do mnie z Rady Parafialnej, Józef Polak, Wincenty Kukielka i Sebastian Klich, i zaproponowali, żebym został kościelnym. Zgodziłem się. Wkrótce ks. Młyniec zmarł, 28 października 1957 r. Nowy proboszcz, ks. Ryczek, zostawił mnie na funkeji. Dzwonnica wtedy była drewniana, bliżej plebanii. I tylko jeden dzwon. To ten najmniejszy z trzech wiszących



Franciszek Zagrodnik z córką Ewą.

na nowej dzwonnicy, którą wybudowano przy starym kościele. Było to wtedy, gdy naprzeciw kościoła powstawała nowa szkoła. Pamiętam, pojechał „Żuk” z nowymi dzwonami, nie miał kto ich zdjąć. Poprosiliśmy kierownika budowy szkoły, żeby nam pozwolił zejść z rusztowania i przenieść dzwony. Wtedy już o nowym kościele zaczynało się mówić.

Dzwoniłem do grudnia 2004 r. Podczas niedzielnej mszy zasłabłem w zakrystii, ale jednak przeszedłem składkę zebrać. Chyba się zataczałem jak pijany, bo mi w głowie strasznie pulsowało. Na sumę już moja córka Ewa zadzwoniła, ja w domu zostałem. 9 grudnia znalazłem się w szpitalu. Z choroby wyszedłem i już lepiej się czuję, ale moja kariera kościelnego skończyła się.

Pałeczkę przejęła Ewa i została najmłodszą w gminie kościelną. – Wszystkiego trzeba w życiu spróbować – mówi. – Skoro miałam okazję dzwonić, to dzwoniłam. Tylko że niewiele ponad trzy miesiące. Ostatni raz we wtorek, 22 lutego. Przez dwa dni dzwony były zdjęte, a w piątek zabrzmiały już bez mojego udziału, uruchomione automatycznie.

– O zakupie elektromagnetycznego urządzenia zdecydowały względy praktyczne i potrzeba podążania za

postępem – usprawiedliwia zmiany ks. proboszcz Marian Hyjek. – *Kościelna jest osobą młodą, a obowiązek codziennego dzwonienia często jest znacznym utrudnieniem życiowym. W dodatku podczas pogrzebu trzeba było angażować trzy osoby. Poza tym dzwony po kilkudziesięciu latach używania wymagały remontu. Przy okazji montowania urządzenia założono nową oś największego z dzwonów, ważącego ponad pół tony, natomiast do dwóch mniejszych – łożyska. Zakup i założenie urządzenia kosztował 7400 zł. Trzeba było także położyć 200 m kabla siłowego, co kosztowało dodatkowo 1500 zł. Ale za to teraz mamy możliwość programowania komputerowego oraz sterowania przy pomocy pilota o zasięgu 300 m.*

Bodaj najstarszy dzwon naszych okolic leży w podcieniach zaborowskiego kościoła. Jest pęknięty i dlatego wygląda, jakby życie z niego całkiem uszło.

Jego serce już nie bije. Nastrój przemijania potęguje miejsce, w którym się znalazł po zdjęciu z dzwonnicy, czyli osiemnaście lat temu – nad kryptą zawierającą ciało jednego z pierwszych księży zaborowskich. Na tablicy wmurowanej w ceglana ścianę można przeczytać: *Ks. Pawłowi Nowina Ujejskiemu, Gorliwemu dusz pasterzowi, następcy jego ks. Tyt. WOLF i wdzięczni parafianie, ur. 1811. zm. 27 marca 870 r. Cześć i spokój duszy jego.*

– *Niegdyś stał tutaj mały kościół drewniany. Gdy rozpoczęła się budowa murowanego, o wiele większego, zdecydowano się na pozostawienie prochów księdza Ujejskiego, którego grobowiec był obok starego kościoła. Wiem o tym z opowiadań mojej mamy – mówi Bronisława Cierniak, od trzech lat zajmująca się organizacją sprzątanía kościoła.*

– *Dzwon położono tu jeszcze za probostwa ks. Kiełbasy – wyjaśnia Stanisław Gulik. – Były pomysły, żeby go przetopić na nowe dzwony, ale okazało się, że nie jest to możliwe. Jest stary, starymi metodami odlewa-*

ny. Brakuje mu jakiegoś składnika stopu, co uniemożliwia dobrą akustykę.

– *A nowe dzwony ufundowała Maria Giza z Ameryki. Maria Giza z domu Wodka – dodaje rodowita zaborowianka Władysława Wojnicka.*

Wilhelm Zajac ostatni raz za sznury dzwonów koło strzeleckiego kościoła pociągał ponad dwadzieścia lat temu. Kościelnym był ponad pięć lat, od 1 października 1973 r.: – *Automatyczną obsługę dzwonów mamy u nas od dawna, od lat 70., a wprowadził to jeszcze ks. Franciszek Gąsiorek. Ta na pewno wygodniejsza, tylko że bardziej zawodne. Wystarczy, że prądu zabraknie i nie ma dzwonienia. Gdy ja byłem za to odpowiedzialny, największy problem miałem, gdy trzeba było uprawić w ruch wszystkie trzy dzwony. Ale po pewnym czasie wpadłem na pomysł, który pozwolił, że sam sobie radzi-*

łem. Najpierw rozhuśtywałem największy dzwon, po czym linę przywiązywałem do kolana, a pozostałe dwa uruchamiałem cały czas ciągnąc rękami. Żona się bała, że kiedyś mogę się zagapić i kołyszający się wielki dzwon podniesie mnie za kolano w górę i przewróci, ale nigdy się tak nie stało. Z tamtych lat pozostał mi sentyment do ręcznego dzwonienia. Mechaniczne dźwięki nie są tak ładne, chociaż wielu nie zauważa różnicy.

Współcześnie znaczenie wielkich dzwonów zmalało, dzwonienie spowszedniało. Dzwonią podczas procesji gromady chłopców ubranych w komże, dzwoneczki trzymają w rękach aniołki wieszane na choinki, dyndają nimi nawet wielkanocne baranki. Ale żeby poznać prawdziwe piękno dzieł ludwisarzy, koniecznie trzeba wybrać się w góry. Tam można usłyszeć połączone dźwięki dzwonów zawieszonych na wieżach kościołów w różnych wsiach. Echo łączy je w piękne melodie, które wypędzają z ludzkich serc demony zła, strachu i rozpacz.

Współcześnie znaczenie wielkich dzwonów zmalało, dzwonienie spowszedniało. Dzwonią podczas procesji gromady chłopców ubranych w komże, dzwoneczki trzymają w rękach aniołki wieszane na choinki, dyndają nimi nawet wielkanocne baranki. Ale żeby poznać prawdziwe piękno dzieł ludwisarzy, koniecznie trzeba wybrać się w góry. Tam można usłyszeć połączone dźwięki dzwonów zawieszonych na wieżach kościołów w różnych wsiach. Echo łączy je w piękne melodie, które wypędzają z ludzkich serc demony zła, strachu i rozpacz.

Tekst i fot. **MAREK ANTOSZ**

OSTATNI DZWONNICY W GMINIE SZCZUROWA

Niedzieliska – Kazimierz Ratajczak (zm. w 1999 r.).

Rudy-Rysie – Stanisław Holik (zm. w 1977 r.)

Strzelce Wielkie – Wilhelm Zajac

Szczurowa – Karol Godula (zm. w 1973 r.)

Uście Solne – Helena Długoszewska

Wola Przemysłowska – Ewa Zagrodnik

Zaborów – Franciszek Tabor (zm. w 1989 r.)

Echa publikacji

„Uście Solne. Dożynki w r. 1979”

W poprzednim numerze w serii „Obrazy przeszłości” zamieściliśmy zdjęcie z obchodów dożynek w Uściu Solnym. Nazwiska znajdujących się na nim osób określaliśmy wspólnie z rodowitymi uścianami. Mimo tego w podpisie znalazł się jeden błąd. W miejscu nazwiska Danuta Gardziel (obecnie Maciejasz), winno być Danuta Zych (obecnie Maciejasz). Za pomyłkę przepraszamy i jednocześnie prosimy o wyrozumiałość na przyszłość. Ustalanie nazwisk osób widniejących na fotografiach, które od współczesności oddziela znaczna odległość czasowa, zawsze nastrocza sporo trudności.

„Medale dla złotych par”

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego przeprasza państwa Józefę i Pawła Czarników za pominięcie w zestawieniu par, które obchodziły 50-lecie pożycia małżeńskiego. Wynikło to stąd, iż państwo Czarnikowie nie byli obecni na uroczystości w Szczurowej, ponieważ wcześniej świętowali w gronie rodzinnym. Informujemy, że również zostali odznaczeni medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, które wręczył wójt naszej gminy.

Agata Lupa
 Józefa Markowicz
 Maria Fiołek
 Julia Mazur
 Franciszek Józef Golik
 Stanisław Wilk
 Józef Kosała
 Stefania Sakuła
 Genowefa Łoboda
 Józef Kozioł
 Ludwik Napieracz
 Helena Rzepka
 Stefania Gajewska
 Eugeniusz Nita
 Stefan Moroński
 Jan Turkawka
 Franciszek Babicz
 Jan Lechowicz
 Józef Fiołek
 Tadeusz Giemza
 Stefania Czesak
 Andrzej Górak
 Józef Polak
 Aleksander Andrzej Kurek
 Maria Siemieniec
 Jan Krzan

ur. 28.06. 1912
 ur. 20.01.1914 r.
 ur. 28.08.1914 r.
 ur. 10.05.1915 r.
 ur. 10.12.1915 r.
 ur. 1.07.1916 r.
 ur. 8.11.1919 r.
 ur. 23.03.1920 r.
 ur. 18.12.1920 r.
 ur. 31.07.1921 r.
 ur. 1.12.1924 r.
 ur. 25.10.1925 r.
 ur. 8.02.1927 r.
 ur. 25.12.1927 r.
 ur. 27.06.1929 r.
 ur. 5.10.1929 r.
 ur. 15.02.1930 r.
 ur. 21.01.1931 r.
 ur. 2.07.1931 r.
 ur. 26.02.1932 r.
 ur. 29.12.1932 r.
 ur. 8.02.1933 r.
 ur. 18.12.1933 r.
 ur. 18.09.1934 r.
 ur. 20.06.1939 r.
 ur. 12.01.1950 r.

Pojawie
 Rudy-Rysie
 Wrzępia
 Kopacze Wielkie
 Szczurowa
 Strzelce Wielkie
 Strzelce Wielkie
 Górka
 Rudy-Rysie
 Szczurowa
 Strzelce Wielkie
 Uście Solne
 Kwików
 Szczurowa
 Uście Solne
 Szczurowa
 Kwików
 Pojawie
 Wrzępia
 Rudy-Rysie
 Rajsco
 Górka
 Wola Przemyskowska
 Zaborów
 Szczurowa
 Uście Solne

Obraz przeszłości

*Święto ludowe w Szczurowej.
 Lata 30 minionego wieku.
 Fotografia z archiwum
 Zarządu Gminnego PSL.*



Z policyjnego notatnika

18 października. Mieszkaniec Szczurowej zgłosił, iż padł ofiarą oszustwa. Na aukcji internetowej „Allegro” zakupił bowiem telefon komórkowy. Wysłał 451 zł na wskazane konto bankowe, lecz towaru, który miał być przesłany pocztą, nie otrzymał.

3 grudnia. Strzelce Wielkie. Samochód marki Citroen Saxo został uszkodzony przez wandalę, który używając ostrego narzędzia, porysował lakier pojazdu. Koszty ponownego nałożenia warstwy lakieru wyceniono na 1700 zł.

22-23 grudnia. Nieco przesadzili w gorliwości nocni „malarze”, ponieważ białą farbą emulsyjną pomalowali okna i ogrodzenia nie tylko w kilku domach prywatnych, lecz nie przepuścili również szkole oraz Domu Ludowemu, co było czynem zupełnie nie przystającym do przedwigilijnych tradycji. Ponieważ podejrzanymi byli uczniowie tutejszej szkoły, policjanci w starszych klasach przeprowadzili szkolenie na temat karalności nieletnich. Zdecydowano nie wszczynać postępowania.

26-29 grudnia. Skradziono zwierciadło kuliste wypukłe wraz ze słupkiem i uchwytem, które dla poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w ubiegłym roku ustawiono przy zjeździe z nowego mostu na Wiśle w Górcie. Właściciel drogi, Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie, wycenił straty na 950 zł.

23 grudnia-8 stycznia. W tym okresie dokonano nielegalnego wyrębu 35 brzoź z prywatnego lasu. Poszkodowany właściciel Dołęgi określił straty na ok. 1000 zł.

28-29 grudnia. Szczurowa-Włoszyn. W nocy ze stacji paliwowej SKR skradziony został dystrybutor paliwa, agregat gaśniczy oraz gaśnica. Sprawców było prawdopodobnie kilku, ponieważ jeden złodziej nie byłby w stanie wynieść ciężkiego dystrybutora i załadować go na samochód.

1 stycznia. Tragicznie dla jednego z gości zakończył się Sylwester, zorganizowany w szczurowskiej sali GCK. Ok. godz. 3.30 podczas tańca stracił przytomność i przewrócił się 58-letni uczestnik balu, mieszkaniec Jadownik k. Brzeska. Natychmiast wezwano karetkę pogotowia, lecz reanimacja nie przyniosła pozytywnego efektu. Lekarz stwierdził zgon.

2 stycznia. Rozpoczęto dochodzenie w sprawie grupy młodych mężczyzn oraz nieletnich, którzy dokonywali wymuszeń rozbójniczych na uczniach szczurowskich szkół, głównie szkoły zawodowej. Chłopaki przez dłuższy czas zabierali swoim kolegom drobne sumy pieniędzy (od 50 gr. do kilku złotych), a uczniom starszych klas zawodówek – papierosy. Zdaniem policji sprawa znajdzie finał w Sądzie Rejonowym w Brzesku.

10 stycznia. Nieprzyjemny widok zobaczył raniem w swoim obejściu mieszkaniac Dołęgi. Nieznany sprawca w nocy zabił siedem królików i jedną kurę, po czym pozostawił je na miejscu. Rozważa się dwie wersje czynu – ludzka złośliwość, ewentualnie chęć przywłaszczenia sobie zwierząt i kury w celu stworzenia zapasów żywności. Jeżeli prawdziwą okazałaby się druga z nich, należy założyć, iż amator mięsa prawdopodobnie został spłoszony.

19-25 stycznia. Kwików. Włamanie do znajdującego się w międzywalu budynku Przepompowni Wody, należącej do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Ktoś przeskoczył przez ogrodzenie, po czym odgiął metalową kratę zabezpieczającą okno w zachodniej ścianie budynku i skradł grzejnik elektryczny „Best”.

30 stycznia. Zaborów. Z zaparkowanego Fiata 126 p złodziej skradł koło zapasowe, trójkąt ostrzegawczy, linkę holowniczą, podnośnik hydrauliczny, gaśnicę i prostownik.

18 lutego. Zgłoszono wypadek przy pracy w PPUH „Klikos” w Szczurowej. Trwa postępowanie wyjaśniające, ponieważ pracownik doznał poważnych obrażeń ciała.

Poezja z okolic

Rewolucja

*złe jest zawsze to, co nie godzi się z tobą
dziwne tylko wtedy, gdy choć trochę się różni
od wymaginowanych zdarzeń, słów i dni
niepoprawnych pod każdym względem
niewyjaśnionej odmienności metafizycznej
karygodne, jedynie do stracenia*

*tak łatwo drwić, tak łatwo nie pytać, czy
trzeba cokolwiek zmieniać, bezpodstawnie ulepszać
bestialsko wieszać na sznurze monotonii
karać za grzech popełniony nieumyślnie
bez całkowitego użycia ludzkiej woli
który godzi w pychę i zadufanie w siebie
jeszcze bardziej nędznego człowieka
którego wiodą na oślep przez zarośla
łańcuch szmali, kariery, egocentryzmu
z piaskiem i błotem w oczach
którego zabija czas skracając mu życie
i oddalając chwilę, która będzie rewolucją
lodowatą wodą na nie wykute żelazo charakteru
potwora, który rósł na łonie świata
jaki stworzyli jego ojcowie
ku zatraceniu samych siebie.*

Małgorzata Młynarczyk
Wrzępia



Przedшкоlaki z ochronki w Zaborowie po występie w Domu Ludowym.



W szkole w Rudy-Rysiu.



W Niedzieliskach występowały niemal wszystkie dzieci, na akordeonach grali Krzysztof Zdunek i Michał Pastuch.



Dzieci z Komunalnego Przedszkola w Szczurowej.



Występ przedszkolaków ze szczurowskiej ochronki wspomagali gimnazjaliści.



Klasa III a, wychowawczyni Ewa Borowiec. Uczniowie: Piotr Augustyn, Alicja Białkowska, Radosław Czesak, Wojciech Drabant, Patrycja Duch, Marcin Golik, Justyna Górak, Ilona Gut, Małgorzata Gzyl, Justyna Kijak, Krzysztof Kozioł, Angelika Lipchardt, Anna Lipchardt, Anita Łoboda, Kinga Mazur, Jakub Mucha, Justyna Niedojadło, Mateusz Piątek, Karina Prus, Grzegorz Pudółko, Monika Rachwał, Piotr Raszewski, Wioletta Szlachta, Michał Tylka, Angelika Woda, Paulina Wojcieszek, Paweł Wróblewski, Regina Zalewska.



Klasa III b, wychowawczyni Maria Gargul. Uczniowie: Anna Bajor, Magdalena Borowiec, Katarzyna Caban, Robert Cichy, Marcin Cieśla, Mateusz Czaja, Anna Czesak, Marzena Czesak, Justyna Daniel, Przemysław Gawelczyk, Józefa Gofron, Piotr Jarosz, Sabina Kijak, Elżbieta Klich, Natalia Kołuda, Wojciech Kowalski, Kacper Kuciel, Miłosz Mach, Katarzyna Nawrot, Paulina Oleksy, Agata Ozorka, Dorota Pudełek, Karolina Tarlaga, Krzysztof Wąsik, Wojciech Wyczasany, Agata Zajac.



Klasa III c, wychowawczyni Małgorzata Tracz. Uczniowie: Rafał Bach, Angelika Bartyzel, Łukasz Borowiec, Angelika Cichy, Tomasz Gargul, Katarzyna Gawelczyk, Sylwia Gawęda, Damian Hanek, Renata Kania, Paweł Kozak, Paweł Krzeczowski, Agnieszka Łucarz, Natalia Maciaszek, Krzysztof Mika, Michał Młynarczyk, Wioleta Pajor, Józef Półtorak, Marlena Rams, Mariusz Rudnik, Jakub Szatkowski, Grzegorz Szymański, Adrian Zachara, Mateusz Zydrón.



Klasa III d, wychowawczyni Monika Mularz. Uczniowie: Grzegorz Augustynek, Kamil Bernacki, Maksymilian Czachor, Karolina Dobosz, Oktawia Jaroszek, Joanna Kądziołka, Łukasz Kosała, Katarzyna Kotniewicz, Mateusz Kozak, Dawid Kmita, Ewelina Król, Bartłomiej Krupa, Jacek Krupa, Mariusz Kuliszewski, Grzegorz Maciejasz, Krzysztof Nawrot, Marcin Nicpoń, Piotr Plebanek, Marta Rębacz, Szczepan Solak, Sebastian Sowidzki, Arkadiusz Sowiński, Paweł Tabor, Monika Woźniczka, Ewa Wróbel, Paulina Zajac.



Klasa III a, wychowawczyni Grażyna Antosz. Uczniowie: Marzena Antosz, Sylwia Babicz, Dawid Czarny, Anna Giza, Szymon Grudzień, Łukasz Gwóźdź, Jarosław Kałuża, Michał Kałuża, Dominika Kamysz, Tomasz Kantek, Angelika Kostrzewa, Marta Kowalczyk, Dariusz Kubacki, Natalia Łuba, Magdalena Łucarz, Beata Mika, Mateusz Mucha, Paweł Nowak, Paweł Polak, Kamil Repa, Dorota Sieczka, Monika Szwiec, Anna Wojnicka, Mateusz Woźniczka.



Klasa III b, wychowawczyni Teodozja Turaczy. Uczniowie: Mateusz Baran, Rafał Ciuruś, Bartłomiej Chrabąszcz, Monika Czarnik, Magdalena Grudzień, Ewelina Kapa, Daniel Kiwior, Agnieszka Kucmierz, Andrzej Kukielka, Patryk Kuliszewski, Natalia Majka, Krzysztof Mních, Artur Pawlik, Tomasz Polak, Ewelina Rataj, Bogusław Sęk, Krzysztof Śliwa, Joanna Świadek, Marcin Tarlaga, Krzysztof Witek, Angelika Zajac, Damian Zajac.